Dziś „Gazeta Handlowa" Dziś 12 stronic Dziś „Gazeta Sportowa"
i tygodniowy „Dodatek ilustrowany" (8 stron)
Nr. 31 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 31 stycznia 1926 r. Rok IX.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

LUNA

— Dziś i dni następnych! —

„Cud Wilków"

Gościnne występy znakomitego barytona

MIKOŁAJA JACHNO

„Redutka"

Dziś i jutro początek o godz. 3-ej. Wszystkie miejsca na I seans kinemat. 1 zł.

Niebywały sukces na całym świecie!

Noce na Montmartre (Noce Paryskie)

Wielki dramat salonowo-sensacyjny o niebywałem napięciu w 8 aktach. Film z życia miljarderów amerykańskich w Paryżu. Dwa środowiska: zdegenerowane możnowładztwo i nieokiełznani apasze paryscy. Pojedynek zmysłów i siły. W rolach gł. pięknolica Elain Hammerstein i uosobienie męskości — LOU TELLEGEN

NAD PROGRAM:

Występy artystyczne:

1) Prolog—A. Kaczorowski. 2) Matelot — odtańczy J. Pawłowski, baletmistrz scen warsz. 3) a) A—Gramofon gra... b) Śmiech — odśpiewa Janina Wąsowiczówna. 4) a) Aniele mój... b) O, Kolombinko... ty ma! — Najnowsze szlagiery Rentgena odśpiewa A. Kaczorowski. 5) „Rio-de-Janeiro" tango — odtańczą Kazimiera Lutówna i Jan Pawłowski. 6) Zofja Kosińska, primadonna Mirażu i „Czarnego Kota" — odśpiewa „Czółenka i Ostrogi" 7) „Kurjerek" szlagier Lawińskiego — wykona A. Kaczorowski 8) a) Ja się boję sama spać!... b) Lou — Lila — szlagiery Pogorzelskiej odśpiewa Janina Wąsowiczówna 9) Tańce rosyjskie — odtańczą Kazimiera Lutówna i Jan Pawłowski 10) Chłopaki do wszystkiego — Groteska w 2-ch aktach.

WYSTAWA PALESTYŃSKA W ŁODZI ul. Moniuszki Nr. 1.

Otwarcie w pierwszych dniach lutego r. b.

Pierwsza Wielka Wystawa Palestyńska w Europie. --- Na wystawie oglądać można wszystko, co odbudująca się Palestyna stworzyła i posiada w bogactwach naturalnych, oraz w dziedzinie nauki, przemysłu i handlu. -- Na Wystawie urządzony specjalny pokój eksponatów, nadających się do eksportu z Polski do Palestyny.

W poniedziałek, dnia 1-go lutego 1926 r. (w wigilję święta) w SALI FILHARMONJI odbędzie się na rzecz Szkoły i Internatu dla Głuchoniemych Dzieci, ul. Zielona 23.

WIELKI BAL MASKOWY

Szereg niewidzianych w Łodzi atrakcji. — 3 konkursy:

I Konkurs fryzur damskich: a) paziowskie; b) à la garçone; c) najdłuższe włosy. II Konkurs taneczny—„Taniec między flaszkami". III Konkurs najkrótszej sukienki.
KOTYLJON. — Orkiestra artystyczna w powiększonym składzie. — Niespodzianki dla Pań i Panów bez liku. — NIEBYWAŁE NAGRODY!
CENA BILETU ZŁ. 5.—! Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonji w dniu imprezy. BEZ KAROTY!

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Spółka Akcyjna,

zawiadamia osoby zainteresowane, że od dnia 1-go lutego r. b.,

BIURA i KASY

Towarzystwa otwarte będą dla publiczności — za wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 9-ej do godz. 14-ej bez przerwy, a w soboty do godz. 13-ej. 547—1

KONSULAT ŁOTEWSKI W ŁODZI

niniejszym ogłasza, że wszyscy zamieszkali na obszarze Województwa Łódzkiego obywatele łotewscy w wieku od 30 do 50 lat, którzy nie posiadają żadnego dokumentu, stwierdzającego ich stosunek do służby wojskowej na Łotwie, winni się stawić przed komisją przeglądową w dniach:

5 i 6 lutego r. b. w godz. od 12-ej do 3-ej, do lokalu Konsulatu w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 143.

Osobom młodszym ponad wskazany wiek, zaświadczenia wojskowe będą wydawane jedynie po odbyciu służby wojskowej na Łotwie.

Łódź, dnia 28 stycznia 1926 r. 585—2

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne,

Spółka Akcyjna,

zawiadamia pp. odbiorców prądu, że z dniem 1 lutego r. b. inkasować będzie należność za dostarczaną energję elektryczną jednocześnie przy spisywaniu stanu licznika.

Celem umożliwienia pp. odbiorcom przygotowania należności za zużyty prąd, Towarzystwo zasadniczo dążyć będzie do inkasowania rachunków stale w jednym i tym samym kalendarzowym dniu każdego miesiąca.

Poborcy, upoważnieni do dokonywania przeczytów i pobierania należności, zaopatrzeni będą w odpowiednie legitymacje, które obowiązani są przedstawiać na żądanie.

Zmiany systemu inkasowania nie dotyczą narazie urzędów państwowych, komunalnych, jak również odbiorców energji elektrycznej na siłę wysokiego napięcia, u których inkaso odbywać się będzie na dotychczasowych zasadach. 546—1

Żywy argument przeciwko monarchji

Zdetronizowany kajzer Wilhelm zabiera od czasu do czasu głos w sprawach politycznych, a wypowiada zazwyczaj takie niedorzeczności, jakgdyby chciał rozwiać resztę iluzji, jakie okrywały niegdyś nędzę jego charakteru i umysłu.

Eks-kajzer uważał się kiedyś za oświeconego natchnieniem Bożem, za narzędzie Opatrzności i tę wiarę szerzył wśród swych byłych poddanych. Ci ostatni dowiadują się obecnie, co warte było owo narzędzie i czem bywa nieraz „monarcha z Bożej łaski", gdy wzrok, nań zwrócony, nie jest już zaślepiony blaskiem korony.

Eks-kajzer uskarża się na Wilsona, iż ten wciągnął Amerykę do wojny i rozstrzygnął ją na korzyść koalicji. Bez owej interwencji, wojna, zdaniem eks-kajzera, skończyłaby się zwycięstwem Niemiec. Jest to zdanie conajmniej ryzykowne, lecz gdyby nawet uznać je za słuszne, to w każdym razie polityka niemiecka popełniła błąd zasadniczy, gdyż sprowokowała wystąpienie Ameryki. Ówczesny ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Gerard opowiada w swych pamiętnikach, że kajzer na jego przedstawienia odpowiadał groźbami i w ten sposób wpoił w rząd waszyngtoński przekonanie, że po ewentualnem zwycięstwie w Europie Niemcy zamierzają rozprawić się z Ameryką. Łatwo zrozumieć, jaka z powyższego przekonania musiała wypłynąć decyzja.

Eks-kajzer w dalszym ciągu zarzuca Wilsonowi złą wiarę i złamanie danego słowa. On sam polegając na 14-u punktach prezydenta, zrobił wielką ofiarę, zgodził się na abdykację, aby narodowi swemu umożliwić „pokój honorowy". I jego samego i Niemcy spotkał okropny zawód ze strony zwycięzców, którzy nie krępowali się punktami Wilsona i podyktowali Niemcom pokój, bardzo daleki od nadziei abdykującego kajzera.

Cokolwiek możnaby powiedzieć o polityce Wilsona i jego roli w sprawie pokoju, eks-kajzer najmniej ma prawa do żalów i pretensji. Nieprawdą jest jakoby abdykował dobrowolnie, a myli się grubo, jeżeli sądzi, iż mógłby wogóle pozostać na tronie.

Co uderza nader widocznie w dawniejszych i w ostatnich wynurzeniach eks-kajzera własnego narodu i państwa. Jak wiadomo, koalicja oskarża kajzera i jego pomocników o zbrodnię świadomego wywołania wojny, a Niemcy zarzut ten z oburzeniem odpierają. Ale w stosunku do nich Wilhelm niczem się nie może usprawiedliwić. W jakim stanie odebrał cesarstwo z rąk swego poprzednika i do czego je doprowadził? A przecież posiadał ogromną władzę, w zakresie zaś wojskowości i polityki zagranicznej był niemal władcą absolutnym.

Otóż ta polityka w ciągu lat trzydziestu popełniła długi szereg grubych błędów i niedorzeczności, nie licząc już codziennych niemal lapsusów i nietaktów. Niezmordowaną działalnością w tym kierunku kajzer doprowadził wreszcie Niemcy do odosobnienia, z którego wyłoniła się w danej chwili koalicja światowa.

Przez sto lat czynne porozumienie Anglji z Rosją uchodziło w opinji politycznej za rzecz bardzo trudną i zgoła nieprawdopodobną. Lecz czegóż nie umiał dokonać genjalny na wywrót kajzer? Tak mądrze manewrował, aż stuletnie przeciwniczki podały sobie ręce... przeciw niemu!

I kierownik podobnej polityki z megalomańską zarozumiałością patrzał na rządy parlamentarne, które, jego zdaniem, zwłaszcza w tej dziedzinie, stały o wiele niżej i nie mogły dotrzymywać placu jego przewidującemu rozumowi stanu.

Kajzera tłomaczyć może chyba tylko — nazwijmy rzecz po imieniu — jego głupota, która tak zaważyła na jego rządach i z którą nie przestaje się on popisywać dzisiaj. Zresztą obecne wystąpienia kajzera mają dla opinji niemieckiej znaczenie pedagogiczne, a przydać się mogą i naszym monarchistom, gdyby chcieli się nad niemi poważniej zastanowić. **J. Mazurski.**

Wielkie demonstracje antyniemieckie w Rzymie

Studenci szturmują do poselstwa niemieckiego--Mussolini wyraża ubolewanie

RZYM, 30 stycznia. W dniu wczorajszym Rzym był widownią wielkich demonstracji antyniemieckich. Tłum akademików, złożony z 400-tu osób, zebrał się na jednym z placów rzymskich i udał się pod gmach poselstwa niemieckiego. Rozlegały się wrogie okrzyki przeciw Niemcom. Wkońcu tłum akademików, do którego przyłączyły się również i osoby z ulicy, starał się wtargnąć do wnętrza gmachu ambasady niemieckiej. Tu jednak natknął się na silne kordony wojska i karabinierów. Mimo to udało się złamać pierwszy kordon. Dalsze kordony opanowały tłum. Jeden ze studentów usiłował wygłosić mowę, skierowaną przeciw Niemcom, został jednak aresztowany. Wkońcu policji udało się demonstrantów rozproszyć, którzy z kolei zebrali się pod willą Mussoliniego, gdzie zaczęli wznosić entuzjastyczne okrzyki na cześć premjera włoskiego. Mussolini do demonstrantów nie wyszedł.

Biją niemców na ulicach

Obywatele Rzeszy uciekają z „bo-skiej Italji"

RZYM, 30 stycznia. (A. W.) — Antyniemieckie manifestacje we Włoszech, a mianowicie w Bari, Medjolanie, Florencji i w samym Rzymie trwają nadal, przybierając na rozmiarach.

Cały szereg niemców został poturbowany na ulicach. Szczególną napastliwością odznaczają się napastujący wobec korespondentów pism niemieckich, których kilku zostało pobitych bardzo ciężko.

Podczas demonstracji przed poselstwem niemieckiem w Rzymie wybito wszystkie szyby w oknach poselstwa, oraz znieważono jednego z wyższych urzędników poselstwa, mimo otoczenia go przez policję dla ochrony przed tłumem.

Manifestanci przebiegają hotele i pensjonaty, w poszukiwaniu niemców.

Wielu niemców, podróżujących po Włoszech, opuściło kraj w obawie przed napaścią ze strony manifestujących żywiołów.

Rewolucja w „Kurjerze Polskim"

Pracownicy redakcji nie chcą p. Sikorskiego i zakładają nowe pismo

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Po szeregu latach pracy w „Kurjerze Polskim" zmuszeni jesteśmy do wystąpienia z tego pisma, nie mogąc pogodzić się z metodą postępowania ze strony większości wydawców, którzy usiłowali narzucić nam niezgodny z naszemi przekonaniami kierunek pisma.

Nadto zaś obrażali zasadę lojalnej spółpracy wydawcy z dziennikarzem i publicystą.

Dalecy od nierozważenia poczynań w dziedzinie stosunków dziennikarskich, nie mogliśmy jednak dopuścić do pogwałcenia prawa zespołu redakcyjnego i przystępujemy do wydawania nowego dziennika, który ukaże się dnia 1 lutego r. b.

Józfe Wasowski (Widz), Radosław Wojnicz, Konrad Wrzos, Władysław Zawistowski, Ludwik Czerwiński, Stefan Grostern, Stanisław Grek, Bolesław Hensel, Aleksander Jackowski, Henryk Liński, Melanja Łaganowska, Bronisława Neufeldówna, Jerzy Pieczynis, Adam Uziembło.

Dotychczasowy redaktor naczelny „Kurjera Polskiego", p. Ignacy Rosner, rozpoczyna z dniem 1 lutego urlop.

W ten sposób została zakończona walka redakcji „Kurjera Polskiego", w której odtąd nie pozostał ani jeden dziennikarz. Sikorczycy będą sobie sprowadzać swoich funkcjonarjuszy z Krynicy i innych miejscowości.

Trocki do włókniarzy sowieckich

mówi o... chińczykach

MOSKWA, 30 stycznia. (AW). Według doniesień pism sowieckich, Trocki wygłosił dłuższe przemówienie w związku robotników przemysłu tekstylnego.

Podczas przemówienia stwierdził Trocki z zadowoleniem, iż zatarg chińsko-sowiecki na tle kolei wschodnio-chińskiej jest już zlikwidowany. Trocki mówił o konieczności zyskania zaufania chińczyków i pozyskania ludności chińskiej, oraz dowiedzenia jej, iż rząd sowicki postępuje inaczej. niż carat, który wysyłał do Chin najprzód misjonarzy, potem kupców i przemysłowców, a wreszcie wojsko.

Trocki zakończył: „Chińczycy są naszymi braćmi i musimy dążyć do tego, aby dowieść im tego, że nie życzymy im źle a chcemy tylko wspólnego dobra dla wszystkich".

Tajemnicza i sensacyjna postać na tle skandalu Karola rumuńskiego

Kto jest książę Babu Stirby?

BUKARESZT, 31 stycznia. W Rumunji zanosi się na nowy skandal. Na ulicach miasta pojawiły się plakaty z fotografją księcia Babu-Stirby i napisem: „Oto on". Jednocześnie szereg pism zapowiedział sensacyjne rewelacje w sprawie tego księcia. Przedewszystkiem pisma te oświadczają, że na skutek wpływu, jaki ma ks. Stirby na królową rumuńską i na Bratianu, spowodował on abdykację ks. Karola. Przed abdykacją ks. Karola miała miejsce ostra wymiana zdań między następcą tronu a ks. Stirby, w rezultacie której ks. Karol spoliczkował księcia Stirby.

Polska musi przepraszać

za niefakty pism warszawskich

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Poseł sowiecki interwenjował w min. spraw zagranicznych z powodu jednego z artykułów pism warszawskich, ubliżającego dla Z. S. S. R. w związku z wycieczką posłów sejmowych. Naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. wyraził poselstwu ubolewanie.

Audjencje u premjera Skrzyńskiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Premjer, p. Skrzyński przyjął wczoraj profesora Cybichowskiego, p. Leona Bagińskiego i p. Kwiatkowskiego.

Likwidacja posiadłości niemieckich

Rokowania w Warszawie

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rokowania polsko-niemieckie w sprawie likwidacji posiadłości niemieckich w byłym zaborze pruskim.

Ze strony niemieckiej rokowania prowadzą pp.: Geppert i Zechlin; na czele delegacji polskiej stoi prof. B. Winiarski.

Czyżby skradzione wota jasnogórskie

W Grodźcu, pod Sosnowcem, w pobliżu cementowni Solweya, robotnicy przy robotach ziemnych odnaleźli wota kościelne, owinięte w zbutwiałą szmatę.

Zachodzi podejrzenie, że są to wota skradzione w kościele jasnogórskim przez Załoga, wspólnika smutnej pamięci Macocha.

Ameryka bierze udział w konferencji genewskiej

WASZYNGTON, 30 stycznia. (PAT). Departament stanu przesłał dzisiaj do Genewy formalne zawiadomienie o przyjęciu zaproszenia wzięcia udziału w sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Aresztowanie urzędnika Banku powszechnego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Władze policji kryminalnej aresztowały dziś Jana Gorczyńskiego, urzędnika związkowego banku powszechnego. Gorczyński niedawno dopuścił się przywłaszczenia 625 dolarów wśród dość szczególnych okoliczności, a mianowicie: jako urzędnik banku przyjął on od klijenta tej instytucji Alejewa zaprezentowany do zrealizowania czek na 652 dol.

Czek ten sam zażyrował, poczem też i sam pobrał całkowitą sumę i z pieniędzmi temi znikł.

Dwie kondolencje

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Rząd turecki zgłosił wczoraj kondolencję w min. spraw zagranicznych z powodu wybuchu w fabryce „Granat". Przedstawiciel min. spraw zagranicznych, p. Jerzy Tarnowski złożył wczoraj w poselstwie japońskiem kondolencję z powodu zgonu premjera Kato.

Proboszcz bieguna północnego

O. Bernard 10 lat przebywa na najdalej wysuniętej na północ placówce, zamieszkałej przez człowieka, w Marys Igloo. Ammundsen odwiedził tego misjonarza, który spełnia obowiązki duszpasterskie wśród eskimosów, przebiegając setki kilometrów na saniach, ciągniętych przez dwanaście wiernych psów. O. Bernard przybywa obecnie do Europy, gdzie w Genewie ma wygłosić szereg odczytów o działalności swojej wśród eskimosów.

Kaczka iskrowa

Obok tradycyjnych kaczek dziennikarskich wylęgły się kaczki iskrowe.

Kaczkę taką puścił 16 b. m. znany dowcipniś londyński, mister Knox, za pośrednictwem swego aparatu. W sobotę wieczorem posiadacze radjo dowiedzieli się, iż w Londynie wybuchła rewolucja, a w parku St. James toczy się zażarta bitwa między policją a powstańcami.

Ponieważ w niedzielę rano dzienniki nie przyszły z Londynu na prowincję, wobec zasp śnieżnych i opóźnień pociągów, przeto kaczka mr. Knoxa nabrała cech prawdopodobieństwa i alarm trwał do poniedziałku.

Oszczędzać—Oszczędzać!

Oszczędzać w sposób „właściwy“ jest palącym nakazem chwili. Pozbądźcie się Państwo swego uprzedzenia i używajcie przez pewien czas **Kathreinera kawy słodowej Kneippa**. Przekocie się o jej doskonałym smaku i właściwościach odżywczych — oraz o tem, że w sposób właściwy

Oszczędzacie.

9363—1

Kapitały zagraniczne dla Banku Polskiego

Prasa żydowska informuje, że na kilku europejskich rynkach pieniężnych toczą się rozmowy o charakterze nieoficjalnym co do zasilenia kapitałami obcymi Banku Polskiego. Największe nadzieje pokładane są co do bankierów angielskich. W Londynie rozmowy te prowadzi poseł p. Skirmunt, który ma liczne stosunki w świecie bankierskim i arystokracji. Poseł Skirmunt prowadzi tę akcję w porozumieniu z władzami Banku Polskiego. Są nadzieje, że akcja ta da wyniki pozytywne.

Zamówienia rządowe na dostawy

będą uregulowane przez specjalną ustawę

WARSZAWA, 30 stycznia. (PAT). Z uwagi na brak ogólnej zasadniczej ustawy, obejmującej podstawy prawne udzielania zamówień na dostawy i roboty dla instytucji rządowych i płynące stąd niedogodności, na które wielokrotnie opinja zwróciła uwagę, w departamencie przemysłowym ministerstwa przemysłu i handlu opracowany został projekt odnośnej ustawy. Projekt ten przesłano zainteresowanym czynnikom gospodarczym dla wyrażenia opinji, poczem zostanie on rozpatrzony łącznie z nadesłanemi uwagami w celu uzgodnienia go z czynnikami rządowymi

Pomoc amerykańska

dla biednych żydów łódzkich

Nasz warszawski korespondent telefonuje: J. D. C. wyasygnował 50.000 dolarów dla biednych żydów Warszawy, Łodzi i Wilna. Oprócz tego 15 tys. dla tow. ochr. zdrowia i 22 tys. dolarów na sieroty żydowskie.

Zbrodnicze występy S. S. S.-owców

Banda młodzieży faszystowskiej rzuciła się na strejkujace telefonistki, pobiła je i skopała

Siedem telefonistek rannych, z których dwie ciężko odwieziono do szpitala

Policja nie aresztowała nikogo z faszystowskich bojowców

Nasz warszawski koresp. (B) telefonuje:

W sytuacji strejkowej w ciągu całego dnia wczorajszego nie zaszły żadne zmiany. W telefonach trwały rokowania o arbitraż, w tramwajach i elektrowni nic się wogóle nie działo. Elektrownia czeka do środy i nie przystępuje narazie do strejku.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska Poranna“ (ex-Dwugroszówka) ogłosiła na pierwszej stronicy tłustym drukiem wezwania następujące:

„Wydział wykonawczy S. S. S. zawiadamia swych członków, że zgłosił swą gotowość objęcia pracy zastępczej w zakładach użyteczności publicznej i oczekuje wezwania przez miarodajne czynniki“.

„Członkowie straży narodowej, mieszkający w Warszawie, lub bawiący w niej przejazdem, stawią się bezwarunkowo z legitymacjami swojemi w lokalu straży dzisiaj, w sobotę, dnia 30 stycznia 1926 roku o godzinie 6 wieczorem“.

Rezultaty zbiórki organizacji faszystowskich nie dały na siebie długo czekać.

Około godziny 7 wieczorem, do tylnej bramy centralnych telefonów przy ul. Zielnej wtargnęło kilku młodzieńców z opaskami na ramionach, na których widniały litery P. A. S. T.

Grupie tej przywodził jeden z członków dyrekcji telefonów warszawskich, p. Żołyński. Młodzieńcy rzucili się na stojące w bramie delegatki komitetu strejkowego telefonistek, pobili je i skopali do tego stopnia, iż dwie z nich w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala. Ogółem rannych jest 7 telefonistek. Spisano o zajściu protokół.

Na miejsce przybył komisarz rządu na m. stoł. Warszawę, p. Jarmołowicz i naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego, p. Bielecki. Mimo obecności jednak tych panów, nikogo z napastników nie aresztowano.

Fakt ten widocznie rozzuchwalił bojowców faszystowskich, gdyż w godzinę po tem przybyła znów o wiele liczniejsza grupa członków straży narodowej i nie zważając na zupełnie biernie zachowującą się policję, ulokowała się w dyżurce, w bramie, uważając się za uprawnioną do strzeżenia gmachu stacji telefonicznej wespół z policją.

Zajście wywołało zrozumiałe wzburzenie w Warszawie, a w gmachu stacji do chwili, gdy rozmawialiśmy z Warszawą (g. 2 w nocy) trwa stan wyżej opisany.

Burzliwe obrady urzędników i robotników elektrowni warszawskiej

Szoferzy autodorożek włamywacze

Masowe rozbijanie kas w Warszawie

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Organizacja włamywaczy kas — których działalność na terenie Warszawy zaznaczyła się rozbiciem w ostatnim roku z górą 100 kas świeżo dokonała dziś w nocy spustoszenia w trzech różnych punktach miasta.

Jedną kasę rozbito przy ul. Brackiej 5, w lokalu zakładów mechanicznych „Białogron“, skąd zrabowano przeszło 500 zł. gotówką.

Drugą kasę zoperowano w lokalu firmy techniczno-budowlane „Horn i Rupiewicz“ przy ul. Mazowieckiej nr. 7, gdzie jednak nie znaleziono gotówki, trzecią wreszcie kasę rozbito w lokalu spółdzielni Rzemieślniczej przy ul. Długiej nr. 50. Tu zabrano z górą 700 zł.

Policja kryminalna, która we wszystkich wypadkach dokonała na miejscu oględzin i wdrożyła dochodzenia — doszła podobno do wniosku, że większość notorycznych włamywaczy została w ostatnich czasach właścicielami auto-dorożek, uzyskując oczywiście prawo jazdy pod fałszywemi nazwiskami.

Na wyprawy rabunkowe włamywacze ci udają się więc przeważnie własnemi autami i niemi też uciekają z „pobojowisk“. Walka z tą organizacją staje się coraz bardziej utrudnioną.

11-letni chłopiec podpalił zagrodę ojca

Pomścił w ten sposób krzywdę shańbionej matki

Nasz kaliski korespondent telefonuje:

Przed kilku dniami zagrodę Andrzeja Cieślaka we wsi Drozdów, gm. Wola Świniecka, pow. Turek, nawiedził straszny pożar, ofiarą którego padły wszystkie zabudowania gospodarcze wartości 10 tys. złotych. Ale nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. 10-letni synek Cieślaka, silnie poparzony, zmarł po kilkunastu godzinach męki. Na skargach i narzekaniach na zły los skończyłaby się ta tragedja wioskowa, gdyby nie podejrzliwe władze policyjne, które dopatrzyły się w pożarze udziału ręki podpalacza.

Przeprowadzone śledztwo dało sensacyjny wynik:

Andrzej Cieślak przed 12-u laty upodobawszy sobie piękność wioskową Józefę Bednarek, obiecując, że ją pojmie za żonę, wyzyskał łatwowierność dziewczyny, rezultatem czego jest obecnie 11-letni chłopiec Zygmunt.

Józefa Bednarek długo cierpiała z powodu porzucenia jej, aż nareszcie zapragnęła zemsty za pohańbienie. Namówiła syna swego, aby podpalił chudobę wyrodnego ojca. Chłopiec usłuchał i stało się, jak sobie życzyła matka. Józefę Bednarek aresztowano i oddana zostanie pod sąd doraźny.

Przerażający proces

Potwór, któremu powierzono los i życie jeńców — Orgje w szpitalach w obliczu umierających

LWÓW, 31 stycznia. Wczoraj przed trybunałem karnym rozpoczął się sensacyjny proces przeciw kierownikowi lwowskiego oddziału J. U. R., a obecnemu wice-dyrektorowi firmy „Przemrol“ — Zbigniewowi Jarochowskiemu, oskarżonemu o szereg olbrzymich nadużyć na szkodę jeńców i skarbu państwa. Akt oskarżenia zarzuca Jarochowskiemu, że transporty żywności, składające się nieomal z całych wagonów wywoził do prywatnych osób. Transporty te pochodzące przeważnie z darów amerykańskich, zawierały wielkie ilości mąki, cukru, mleka. Gospodarka w J. U. R. była zbrodnicza. Jeńcy nie byli karmieni, umierali z głodu, podczas gdy Jarochowski robił kolosalny majątek. Nie dość na tem. Akt oskarżenia podaje wypadki gwałtu i teroru, dokonywanego na urzędniczkach J. U. R. przez Jarochowskiego. Orgje odbywały się w seperatkach szpitalnych, podczas gdy obok umierali na tyfus głodowy jeńcy. Kilka śmielszych osób próbowało donieść o tej zbrodniczej akcji Jarochowskiego do władz, zostali jednak przez niego steroryzowani. Cała sprawa tej hjeny wojennej budzi oburzenie i przerażenie w opinji lwowskiej. Rozprawy trwają dalej.

Bezwyznaniowej uczenicy odmówiono wydania matury

Skarga wpłynęła do najwyższego trybunału administracyjnego

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Panna Irena S-ka, abiturjentka gimnazjum żeńskiego związku zawodowego nauczycieli szkół średnich, przy maturalnych egzaminach otrzymała stopnie same celujące, ale... matury nie otrzymała.

Ministerstwo oświaty zakazało maturzystce tej wydania chlubnie zdobytego świadectwa maturalnego — z powodu bezwyznaniowości.

Pozbawiona możności wstąpienia do uniwersytetu w kraju rodzinnym, powędrowała maturzystka bez matury do Francji i wstąpiła do Sorbony.

W sprawie tej wpłynęła umotywowana skarga do najwyższego trybunału administracyjnego. Skarga domaga się uchylenia decyzji p. ministra Grabskiego i wydania matury p. Irenie S., powołując się na art. 111 konstytucji, który brzmi:

„Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach“....

W skardze tej podano i to, iż kiedy ojciec panny Ireny, bohater walk wyzwoleńczych, posiadający wspaniale zapisane karty w historji, zmarł przed kilku laty tragiczną śmiercią pod Paryżem — matka, wybitna również działaczka i lekarka, korzystając z zagwarantowanej wolności sumienia, określiła siebie i podlegające jej władzy rodzicielskiej dzieci jako bezwyznaniowe i jako takie były one zapisane do ksiąg.

Wyprawa po naftowe runo

1000 widzów uzbrojonych w sali sądowej na sprawie zbrodniarzy, którzy chcieli zniszczyć cały szczep

Filmy amerykańskie mają zazwyczaj tę bezsprzecznie zaletę, iż potrafią one trzymać przez parę godzin uwagę widza w nieustannem napięciu dzięki egzotycznej i fantastycznej awanturniczości fabuły, mocno zabarwionej czerwonoskórymi rozbójnikami, niebieskookimi cov-boy'ami i płowo-włosemi córami farmerów. Podstępnie pełzający indjanie napadają znienacka na spokojne osady „bladych twarzy", niszczą i mordują w świetle pożarnych łun, porywają młode dziewczęta, poczem uciekają pośpiesznie na małych stepowych konikach w obawie zasłużonej zemsty. Po szalonych, karkołomnych galopadach, zapierających dech przerażonym widzom, po iście amerykańsko obfitej wymianie kul, ilustrowanej odpowiednio dobraną muzyką jazzbandową, po zaciekłych walkach na tomahawki, noże i pięście, wykonanych z najskrupulatniejszym a koniecznym realizmem, bohaterscy cov-boyowie, zawsze młodzi i przystojni, wyzwalają niewinne ofiary krwiożerczych indjan i otrzymują w nagrodę dobrze zasłużone posady dożywotnych zięciów farmerskich. Czerwonoskóre zaś „czarne charaktery" dosięga nieubłagana ręka sprawiedliwości, wykonywująca wyroki uproszczoną metodą lynch'a. Zawsze cnota jest nagrodzona, zbrodnia ukarana, a widzowie przeświadczeni o wysokim poziomie moralności amerykańskiej.

A w rzeczywistości? Oto treść najzupełniej autentycznych, pomimo swej fantastyczności wydarzeń, które wykazują tak znaczne odchylenia od „stylowej" fabuły, że prawdopodobnie nigdy nie dostąpią zaszczytu, by służyć tematem do filmu amerykańskiego.

W 1907 roku odkryto w stanie Oklahoma (Wild-West), przyznanym przez rząd Stanów Zjednoczonych indjanom, należącym do plemienia Osaga, bardzo bogate tereny naftowe. Ponieważ w myśl ustawodawstwa amerykańskiego ziemie te stanowią własność zamieszkujących je czerwonoskórych, posiadających przeto wyłączne prawo eksploatacji naftowych źródeł, więc fortuny ich poczęły wzrastać z zawrotną szybkością. Oklahoma wyprodukowała bowiem w 1923 roku 161 miljonów beczek nafty, które przyniosły plemieniu Osaga 13 i pół miljonów funtów szterlingów czystego zysku.

„Blade twarze", zamieszkałe w sąsiedztwie barbarzyńskich miljonerów o coraz szybciej pęczniejących portfelach, przyszły pewnego dnia do przekonania, że los jest istotnie ślepy i błądzi w sposób absolutnie niedopuszczalny, postanowiły więc skierować go na właściwą drogę.

Bohaterska szlachetność popłaca w romansach filmowych, w rzeczywistej natomiast walce o fortunę o wiele lepiej jest posługiwać się sprytnie obmyślaną zbrodnią. Zgrabni cov-boy'owie poczęli gorliwie ubiegać się o względy i rączki młodych osagowianek, sentymentalne zaś córy farmerskie ponawiązywały rychło matrymonjalne flirty z czerwonoskórymi synami puszczy — nowożytni argonauci udali się na wyprawę po naftowe runo uzbrojeni w strzały Amora. Ale nie miłość i życie, lecz zbrodnię i śmierć wnieśli oni do nowych rodzin. Od 1922 roku siedemnastu wodzów plemienia Osaga padło ofiarą skrytobójczej trucizny, kuli rewolwerowej, bomby dynamitowej i in. bohaterskich czynów. W tych dniach w mieście Tulsa, stolicy stanu Oklahoma, rozpocznie się proces przeciwko bandzie morderców z bogatym farmerem Williamsem Hale na czele, oskarżonych o cały szereg popełnionych zbrodni. W sensacyjną tę sprawę wmieszanych jest przeszło sto czterdzieści osób obojga płci, którym sąd zarzuca zorganizowany plan całkowitego wytępienia plemienia Osaga celem zawładnięcia terenami naftowymi.

Szczegół charakterystyczny, niepozbawiony kolorytu lokalnego: proces ten ściągnął do miasta Tulsa tysiące uzbrojonych od stóp do głów farmerów — serdecznych przyjaciół oskarżonych. Władze zostały wskutek tego zmuszone do ściągnięcia poważnych sił wojskowych, którym polecono czuwać nad normalnym i spokojnym przebiegiem rozpraw sądowych.

Gdzie film, a gdzie rzeczywistość.

Gwiazda filmowa Mary Wilson wprowadza modę kamei, któremi obwiesza się nader suto

Nowy balon sterowy Amundsena

Balon sterowy specjalnie przygotowany do podróży do bieguna północnego został wykończony w warsztatach aeronautycznych w Rzymie. Próbne loty odbywać się będą już w styczniu. Podróż do bieguna ma odbyć Amundsen w towarzystwie kapitana Nobile, jako komendanta statku. Pierwsza część podróży wynosić będzie 1,700 klm. Druga część podróży wyniesie 3,100 klm. i prawdopodobnie odbędzie się w kwietniu. Amundsen i kapitan Nobile zamierzają przebyć ostatni etap swojej podróży, obejmującej Szpicberg — biegun Północny — Alaska w ciągu 45 godzin, średnio płynąc z szybkością 80 klm. na godzinę. Balon został zbudowany ze stali i aluminjum na wzorach balonów sterowych i posiadać będzie 26 rezewoarów po 300 litrów benzyny.

Ciekawe konkursy i niebywałe nagrody!

Na balu maskowym, na rzecz głuchoniemych, w dn. 1 lutego r. b., jak już wzmiankowaliśmy, odbędą się 3 konkursy, uposażone w następujące nagrody:

I. bon na 6 ondulacji i 6 manicure'ów, ofiarowany łaskawie przez firmę Schielke, „Grand-Hotel".
II. bon na 1 kapelusz damski demi-sezonowy, ofiarowany łaskawie przez salon mód pani Rose Sirkis, Piotrkowska 88.
III. bon na 3 pary jedwabnych pończoch, udzielony łaskawie przez firmę Bracia Szwalbe, Piotrkowska 85.
IV. bon na 1 parę pantofelków damskich, udzielony łaskawie przez firmę „Vis", Piotrkowska 63.
V. bon na 1 parę pantofelków wieczorowych, ofiarowany łaskawie przez firmę Bracia Szwalbe, Piotrkowska 85
VI. bon na 3 metry jedwabiu na suknię, udzielony łaskawie przez firmę L. Trajstman, Piotrkowska 81.

Przypuszczamy, iż zwabione tak licznemi i pożytecznemi nagrodami, wszystkie nasze powabne łodzianki staną do konkursu.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego — Ewangielicka 17.

Od lutego rozpoczynają się nowe komplety: „kurs początkowy" i „dla zaawansowanych"

Duet Chiński

SIOSTRY CHINKI przejazdem do Anglji dadzą kilka tylko KONCERTOW od DZIS o godz. 5 po poł. w cukierni

B. Gostomskiego

Piotrkowska 76.

P. S. Dziś Pączki z niespodziankami.

576—1

PAWEŁ MORAND.

Telepatja

Wszystko przemawiało za tem, że mógłbym nawiązać bliższe stosunki, czyli mówiąc poprostu mieć romans z Marją Ludwiką. Znałem dobrze całą jej rodzinę. Wśród kuzynów jej było kilku mych kolegów szkolnych. Mieliśmy te same zasady i przyzwyczajenia życiowe, mieszkaliśmy w sąsiedztwie, należeliśmy oboje do tej samej generacji i sfery towarzyskiej — jednem słowem, nie było właściwie żadnych przeszkód.

Mimo to jednak Marja Ludwika nigdy nie chciała poznać mnie bliżej. Nie mogła wprawdzie uniknąć, bym jej nie został przedstawiony — ale nigdy nie prosiła mnie do siebie; gdy ją zaś spotykałem w innym jakim domu, to odwracała się szorstko odemnie i nigdy nie zaniedbała okazać mi swego lekceważenia. Poprostu nie istniałem dla tej kobiety. Nie zapominała nigdy zapomnieć o mnie

Dowiadywałem się, czy ją może czemkolwiek obraziłem, czy też może czuje do mnie jakieś specjalne uprzedzenie, czy wreszcie oczernił mnie przed nią ktoś z naszych wspólnych znajomych; jednak nic podobnego nie miało miejsca. Interwenjowano na moją korzyść, ale wszystko bez skutku.

Marja Ludwika była słusznej postawy, jaką się rzadko widuje u francuzek, cerę miała matową, bladą, bez skazy i zmarszczki. Pod pięknie zarysowanemi brwiami lśniły przepiękne szafirowe oczy, zawsze jakby pełne niewypłakanych łez.

Mimo wszystko jednak Marja Ludwika wiedziała dobrze, że ją uwielbiam i podziwiam. Chciałem czegoś więcej. Naprożno. Opuściłem Paryż trzy lata temu, by podjąć bardzo długą podróż. Odtąd nie widziałem jej długo, długo...

W pierwszym okresie rozłąki oczywiście wciąż myślałem o niej, jednak po pewnym czasie pamięć wzrokowa zaczęła mnie zawodzić. Obraz Marji Ludwiki—jak wogóle wspomnienie rysów twarzy osób, o których się przestaje myśleć — począł zatracać dawną żywość i wyrazistość rysów, blednąć, kurczyć się i maleć, aż wreszcie zapadł w ciemną, bezdenną otchłań zapomnienia, co nazywa się poetycznie: czas leczy wszelkie rany...

Wparę lat później znajdowałem się na oceanie, w odległości jakich pięciu tysięcy kilometrów od Paryża. Od dwu dni nie widzieliśmy lądu; rzucała nami okropna wichura, której niczem nie mogliśmy opanować. Przy tem wszystkiem upał panował nieznośny. spałem więc przeważnie cały dzień w mej kabinie, od czasu do czasu przynoszono mi tylko zimny rosół i telegramy radjowe.

Około północy wychodziłem na pokład, gdzie przebywałem aż do pierwszego świtania. Co rano, około trzeciej wiatr słabł, choć fale, zalane potokami księżyca, nie zmniejszały się bynajmniej. Korzystałem z tej chwili, by swobodnie rozprostować kości i zażyć trochę ruchu, chodziłem więc szybko lub biegałem dookoła pokładu w pantoflach o podeszwach gumowych, by nie budzić śpiących.

Pewnej nocy zatrzymałem się przypadkiem przed okienkiem kabiny kąpielowej, wychodzącem na pokład. Okienko było niezasłonięte i oświetlone. Przypuszczałem, iż służba po sprzątnięciu zapomniała zgasić światło. Zajrzałem z ciekawości i — zobaczyłem młodą kobietę, która zupełnie nago stała w wannie i dla ochłody ogromną gąbką zlewała ciało zimną wodą.

Marja Ludwika?... Wysilałem umysł, by przywołać na pamięć jej obraz tak dawno niewidziany. Ależ tak: te same oczy szafirowe, jakby zapatrzone zawsze w dal jakąś bezkresną, ten sam odcień włosów. A przecie to nie ona: raczej ktoś, jakby żywa reprodukcja Marji Ludwiki. Siostra? Odlew? W każdym razie podobieństwo idealne...

Długo stałem wpatrzony w przepiękną harmonję nagich kształtów. To byłem pewny, że widzę Marję Ludwikę, to znów, że osoba ta zupełnie mi obca. Rozterka była tak intensywna, że czułem w czole wzbierającą migrenę. Statek kołysał silnie tak, iż piękna nieznajoma chwilami oburącz chwytała się wanny, by nie upaść.

Na drugi dzień poznałem mą tajemniczą Zuzannę. Była to żona uczonego, astronoma, mrs. Amelita W. Wsiadła na statek dwa dni temu, w ostatnim porcie, do którego śmy zawinęli i jechała do męża, przebywającego właśnie na jednej z wysp oceanu południowego. Po francusku nie mówiła ni słowa, a gdy ją zapytałem, czy zna Marję Ludwikę, spojrzała na mnie z nieopisanem zdumieniem. Nigdy w życiu nie była we Francji, a nawet w Europie; nie znała z Francji nikogo.

W takiej długiej podróży morskiej bardzo szybko zatraca się świadomość czasu. To też nie mogę dziś z całą ścisłością oznaczyć godziny, w której Amelita zaniechała dalszego oporu mym prośbom i naleganiom...

W nocy ułożyłem ją obok siebie na pokładzie, na poduszkach, które zrobiłem ze zwiniętych flag obcych mocarstw. I dziwny to był ten stosunek z Amelitą, dziwne przeżywałem wrażenia. Gdy jej dotykałem, zdawało mi się, że w tejże chwili Marja Ludwika, tam w Paryżu przy ulicy Miromesnil 26, oddalona o trzydzieści dni jazdy, musi odczuwać to dotknięcie.

Mistycy twierdzą, że żadna modlitwa nie ginie w przestrzeni; ani żaden całus, ni dreszcz rozkoszy. Na odległość mściłem się w ten sposób na Marji Ludwice! Składałem ofiary miłości istocie przychylnej, ale znaczącej dla mnie nie więcej, niż lalka woskowa. Ożywiła ją dopiero moja imaginacja i wspomnienie tamtej, tak dalekiej, a jednak tak bliskiej. Amelita sama bezwiednie jeszcze ułatwiła mi tę sytuację.

— Nie wiem, dlaczego wobec ciebie muszę być zawsze taka szczera i otwarta — mówiła wzdychając. To dziwny jakiś przymus i nieodporny. Gdy cię widziałam po raz pierwszy, miałam wrażenie, że znam cię oddawna.

Czyż można z całą pewnością zaprzeczyć, że świat cały nie jest pełen nieznanych nam związków i połączeń, jakichś tajemniczych, lecz żywych nici i więzów serdecznych, niewidocznych uczuć i sympatji? Czyżby wszystkie nasze czyny i działania miały podwójne dno? Albo odpryskują one tylko, nakształt owych promieni świetlnych, łamiących się w kryształe?

Parowiec tymczasem płynął dalej wśród gorąca, burzy i wichru. By mieć więcej powietrza, pasażerowie coraz liczniej wychodzili w nocy na pokład, by spędzić tam noc. Zaścielali sobą pokład, niby trupy deski sceniczne pod koniec tragedji.

A morze wciąż się burzyło i kotłowało. Statek z trudem rozbijał olbrzymie fale. Co chwila słychać było szczęk spadających talerzy, a szklanki i kieliszki, zapomniane w palarni, tłukły się i rozbijały jakby szyby wystawowe podczas rozruchów; niekiedy przesuwał się stewart na czworakach, trzymając talerz w rękach.

Tak minęło osiemnaście nocy. (Dziewiątej nocy burza wreszcie ustała). Amelita i ja kochaliśmy się tak, jak się kochają ludzie, którzy pozatem absolutnie nie mają innego zajęcia. Wysiadła w najbliższym porcie. Nie widziałem jej już nigdy w życiu.

Powróciłem do domu, szczęśliwy jak ułaskawiony dezerter. Paryż przybrał właśnie najpiękniejszą swą szatę wiosenną. W parę dni po przyjeździe spotkałem Marję Ludwikę. Poznała mnie natychmiast i, ku memu wielkiemu zdziwieniu, przywitała mnie ucieszona i rozradowana; w jej oczach czytałem zapowiedzi i obietnice mego przyszłego szczęścia.

— Nie wiem doprawdy, czemu się tak cieszę, że pan znów powrócił? — były jej pierwsze słowa.

Czyżby co odczuwała poprzez lądy i oceany?

Przeł. Mar. T.

Dwie smutne, ale charakterystyczne sprawy

rozpatrywać będzie komisja regulaminowo-prawna

W środę, dnia 3 lutego r. b. o godzinie 20-ej punktualnie odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowo-prawnej.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

1) sprawę wynagrodzeń przedstawicieli gminy m. Łodzi za udział w posiedzeniach tow. akc. „Kolej elektryczna łódzka" i „Łódzkie tow. elektryczne",

2) sprawę radnych, pracujących w miejskiem szkolnictwie wieczornem. (W związku z odezwą urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 21.XII 1920 r.),

3) sprawę terminu rozpatrywania wniosków nagłych.

Ci, którzy będą szacować nasze dochody

wybrani będą na posiedzeniu konwentu senjorów

W czwartek, dnia 4 lutego r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie, w siedzibie radzieckiej odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów.

Na porządku dziennym sprawa wyboru 6 członków i tyluż zastępców członków komisji szacunkowej podatku dochodowego na okres trzechletni 1926-1928 dla każdego z sześciu urzędów skarbowych.

Eskadra samolotów wojskowych stacjonowana będzie w Łodzi

Między departamentem 4-tym ministerstwa spraw wojskowych (żeglugi powietrznej), a zarządem wojewódzkiego komitetu ligi obrony powietrznej państwa podjęte zostały pertraktacje w sprawie ulokowania w Łodzi na stałe eskadry samolotów wojskowych, złożonej z 10 aparatów. Sprawa ta została zasadniczo w ogólnych zarysach załatwiona, a największe trudności spowodowane zostały wysuniętem przez min. spraw wojsk. żądaniem, aby wojewódzki komitet L. O. P. P. podjął budowę koszar dla oficerów i 120 żołnierzy obsługi aparatów lotniczych.

Pertraktacje dotyczą więc obecnie kompromisowego załatwienia tej sprawy, gdyż koszt budowy koszar i pomieszczeń, według obliczeń prowizorycznych, musiałyby wynieść parę tysięcy złotych. Rokowania prowadzone są w szybkiem tempie i w krótkim czasie mają być zakończone.

Wydawnictwo węgla dla bezrobotnych

Z dniem 1 lutego r. b. rozpocznie się wydawanie węgla bezrobotnym, nie otrzymującym zapomóg pieniężnych, na następny odcinek w ilości półtora korca.

Węgiel ten wydawany będzie w następujących składach:

1) w składzie magistrackim przy ulicy Węglowej Nr. 3,

2) w składzie firmy „I. K. Poznański" przy ulicy Ogrodowej róg Cmentarnej i Jerzego,

3) w składzie firmy „K. Scheibler i Grohman" przy ulicy Przędzalnianej 60,

4) w składzie firmy „K. Scheibler i Grohman" przy ulicy Emilji róg Rokicińskiej,

5) w składzie firmy „Rowiński"—stacja kolejowa Chojny,

6) w składzie firmy „Stefan" — stacja kolejowa Karolew.

Wstydzą się, iż się ożenili

i że im się dzieci urodziły

Wobec tego, że wielu interesantów nie przybywa do urzędu stanu cywilnego, celem sporządzenia aktów stanu cywilnego, postanowiono pociągnąć opieszałych do odpowiedzialności karnej. Niezałatwienie tych spraw przez interesantów w prawnym przepisanym terminie pociąga za sobą szereg komplikacji prawnych i uniemożliwia należytą rejestrację.

Wkrótce

rozpoczynają się ciągnienia V-ej klasy loterji państwowej, w której z łatwością uzyskać można tak potrzebną obecnie gotówkę, gdyż co drugi los wygrywa i to znaczne sumy.

Wygrane tej jednej tylko klasy wynoszą przeszło 8 miljonów złotych, przyczem na jeden los można wygrać kwotę 400.000 złotych.

Losy do nabycia u kolektorów, o ile zapas wystarczy.

Czas najwyższy znieść egzaminy maturalne

a nie bawić się w precyzowanie tych nowoczesnych tortur dla młodzieży

P. minister Grabski stworzył nowy, niemal że chiński regulamin egzaminów dojrzałości

W „Dzienniku Urzędowym" ministerstwa wyznań rel. i oświecenia publ. z dnia 15 stycznia r. b. nr. 2-gi ogłoszono regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, który wchodzi w życie z dniem 1 marca 1926 r.

Regulamin ten składa się z trzech części. W pierwszej części określa się cel egzaminu. Jest nim wykazanie, czy „kandydat osiągnął taki stopień wykształcenia i rozwoju umysłowego, jaki odpowiada wymaganiom, stawianym przez program jednego z wydziałów (typów) gimnazjum państwowego, ewentualnie z uwzględnieniem różnic, występujących w programie danej szkoły niepaństwowej, jeżeli ten program jest uznany przez władze szkolne za równowartościowy z programem gimnazjum państwowego". (?)

Część druga omawia egzamin dojrzałości dla abiturjentów szkół.

Do przeprowadzenia egzaminów dojrzałości każde kuratorjum okręgu szkolnego powołuje państwowe komisje egzaminacyjne. Komisje te są dwojakiego rodzaju: jedne dla abiturjentów gimnazjów państw. lub tych szkół niepaństwowych, które mają pełne prawa gimnazjów państwowych (szkoły t. zw. kategorji A); drugie dla abiturjentów szkół niepaństwowych, posiadających niepełne prawa gimnazjów państw. (szkoły t. zw. kategorji B).

W skład pierwszej wchodzą: **1) mianowany przez kuratorjum przewodniczący komisji, którym może być też kierownik gimnazjum; 2) kierownik lub kierowniczka szkoły, której uczniowie stają do egzaminu, i 3) nauczyciele (ki) ósmej klasy danej szkoły, uczący tych przedmiotów, z których ma się odbyć egzamin.** Do komisji dla abiturjentów szkół niepaństwowych, posiadających niepełne prawa gimn. państowych, wchodzą: przewodniczący komisji i kierownik szkoły jak wyżej, oraz egzaminatorzy, powołani przez kuratorjum z pośród nauczycieli (lek) szkół średnich.

Regulamin przewiduje zwyczajny i rozszerzony egzamin dojrzałości, z których każdy różniczkuje się znowu według wydziałów gimnazjum państwowego.

Zwyczajny egzamin dojrzałości zdają uczniowie gimnazjów państwowych oraz niepaństwowych z prawami pełnemi i niepełnemi bez zastrzeżeń. Rozszerzony egzamin dojrzałości zdają uczniowie gimn. niepaństwowych, które otrzymały na dany rok szkolny prawa niepełne gimnazjów państwowych z zastrzeżeniem (szkoły t. zw. kategorji B z zastrzeżeniem).

Uczniowie szkół, które nie posiadają praw gimnazjum państwowego (szkoły t. zw. kategorji C), zdają egzamin dojrzałości w ciągu tych samych okresów egzaminacyjnych w charakterze eksternów.

Egzaminy dojrzałości dla uczniów szkół średnich odbywają się w dwu okresach: na wiosnę w maju i czerwcu, dla uczniów zaś szkół o ustroju semestralnym — zimą w styczniu i lutym.

Paragraf 15 regulaminu określa warunki, pod jakimi nauczyciele klasy ósmej mają dopuszczać uczniów do egzaminu dojrzałości. Uczeń zatem jest dopuszczony do egzaminu dojrzałości, **jeżeli posiada wszystkie oceny roczne conajmniej dostateczne. Szkoła może jednak dopuścić do egzaminu takiego ucznia, który otrzymał jedną ocenę roczną niedostateczną, ale zato z innych przedmiotów ma conajmniej dwie oceny wyższe od dostatecznych, a z nich jedną bardzo dobrą. Obowiązują przytem jednak pewne ograniczenia, a mianowicie:**

1) Nie można dopuścić do egzaminu ucznia, **który otrzymał ocenę niedostateczną z języka polskiego, lub z historji wraz z nauką o Polsce współczesnej w którymkolwiek wydziale gimnazjum; z matematyki, z fizyki, przyrodoznawstwa w wydziale matematyczno-przyrodniczym; z języka łacińskiego, języka obcego nowożytnego w wydziale humanistycznym;** z języka łacińskiego, języka greckiego, kultury klasycznej w wydziale klasycznym nowego typu; z języka łacińskiego, języka greckiego w gimnazjum klasycznem dawnego typu; z języka obcego nowożytnego, fizyki w wydziale neohumanistycznym.

2) Nie można dopuścić do egzaminu dojrzałości ucznia, **który otrzymał ocenę roczną niedostateczną z powodu wyraźnego zlekceważenia danego przedmiotu.**

Uczeń, który ma niedostateczne oceny z dwu lub więcej przedmiotów, **nie może być w żadnym razie dopuszczony do egzaminu dojrzałości.**

Najważniejszą część regulaminu stanowią i najwięcej nowości wnoszą ustępy, określające typy i przedmioty egzaminu dojrzałości: zwyczajnego i rozszerzonego.

A więc najpierw zwyczajny egzamin dojrzałości. Do przedmiotów egzaminu ustnego należy zawsze religja. Oprócz tego każdy abiturjent wybiera kombinację z 4-ch przedmiotów egzaminacyjnych, a z tej liczby 3 przedmioty, z których zdaje egzaminy piśmienne.

Wybór ten odbywa się według pewnych norm i ograniczeń, które są różne w różnych typach szkół.

Nie mogąc w ramach niniejszego sprawozdania przedstawić tych norm we wszystkich typach szkół, ograniczamy się do typów najczęstszych. Normy te: matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego i nowego typu klasycznego, są następujące: W każdym z tych typów przedmioty egzaminacyjne poza religją dzielą się na trzy grupy.

1. W szkołach typu matematyczno-przyrodniczego są to grupy następujące: **1) język polski, historja wraz z nauką o Polsce współczesnej; 2) matematyka, fizyka wraz z chemją, przyrodoznawstwo; 3) język obcy nowożytny, którego abiturjent uczył się obowiązkowo w klasie ósmej.**

Każdy abiturjent wybiera z tych grup 4 przedmioty egzaminu ustnego w sposób następujący: jeden przedmiot z grupy pierwszej i 3 dowolne przedmioty z grup drugiej i trzeciej, razem wziętych.

Egzaminy piśmienne abiturjent zdaje z przedmiotu, wybranego z grupy pierwszej oraz z dwu z pośród wybranych przedmiotów, należących do zespołu grup drugiej i trzeciej, z wyłączeniem przyrodoznawstwa.

II. W szkole typu humanistycznego przedmioty egzaminacyjne poza religją dzielą się na grupy: **1) język polski, historja wraz z nauką o Polsce współczesnej; 2) język łaciński, język obcy nowożytny, którego abiturjent uczył się obowiązkowo w klasie ósmej; 3) matematyka, fizyka.** Przedmiotem egzaminu ustnego, oprócz religji są: **oba przedmioty, należące do grupy pierwszej, po jednym dowolnie wybranym przedmiocie z grup 2-ej i 3-ej.** Egzaminy piśmienne abiturient zdaje z jednego przedmiotu, należącego do grupy I-ej i z wybranych przedmiotów, należących do grup 2-ej i 3-ej.

III. W typie klasycznym przewiduje regulamin poza religją, grupy następujące: 1) język polski, historję wraz z nauką o Polsce współczesnej; 2) język łaciński, język grecki, kulturę klasyczną; 3) fizykę wraz z chemją. Każdy abiturjent wybiera z tych grup 4 przedmioty w sposób następujący: 1 przedmiot z grupy 1-ej, 3 dowolne przedmioty z grup 2-ej i 3-ej razem wziętych. Egzaminy piśmienne abiturjent zdaje z przedmiotu, wybranego z grupy 1-ej, oraz z dwu z pośród wybranych przedmiotów, należących do zespołu grup 2-ej i 3-ej, z wyłączeniem kultury klasycznej.

Rozszerzony egzamin dojrzałości odbywa się w ten sposób, że **abiturjenci zdają egzaminy piśmienne z 4-ech przedmiotów, ustne zaś z 7 lub 8 przedmiotów, zależnie od typu egzaminu.** Abiturjentom nie służy wogóle prawo wyboru przedmiotów egzaminacyjnych, z wyjątkiem jedynie języka obcego nowożytnego, o ile uczyli się w klasie ósmej obowiązkowo dwu języków obcych nowożytnych.

Do egzaminu ustnego nie mogą być dopuszczeni abiturjenci, którzy ze wszystkich lub z większości piśmiennych wypracowań egzaminacyjnych otrzymali oceny niedostateczne.

Regulamin przewiduje też możność zwalniania od egzaminów ustnych z poszczególnych przedmiotów, według zasad następujących:

Przy zdawaniu zwyczajnego egzaminu dojrzałości abiturjent jest zwolniony: od egzaminu ustnego z religji, jeżeli otrzymał w klasie ósmej ocenę roczną bardzo dobrą lub dobrą; od egzaminu ustnego przedmiotu, z którego zdaje egzamin piśmienny, **jeżeli otrzymał zarówno ocenę roczną w klasie ósmej, jak ocenę za wypracowanie egzaminacyjne conajmniej dobrą.**

Przy zdawaniu rozszerzonego egzaminu dojrzałości zwalnianie od egzaminu ustnego zależy od zgody przewodniczącego komisji, oceny rocznej z tego przedmiotu w klasie ósmej i oceny za wypracowanie egzaminacyjne.

Część trzecia regulaminu zawiera szczegółowe postanowienia o egzaminach dla eksternów, oraz artykuły o egzaminach uzupełniających.

Armja bezrobotnych w Łodzi nie zwiększyła się

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 1938, otrzymało zaś pracę 2125 robotników

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 30 stycznia 1926 r. było zarejestrowanych 64.269 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 43.593 bezrobotnych. W tym brało 23.051 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z funduszu bezrobocia oraz 20.512 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa. W ub. tygodniu straciło pracę 1.938 robotników, otrzymało zaś pracę 2.125 robotników, do pracy zostało wysłanych 153 robotników.

Urząd rozporządza 550 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Wolne posady w P. U. P. P.'ie

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 9, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu: dla osób zamieszkałych w Łodzi. **W oddziale dla służby domowej:** 10 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 6 ciężko poszkodowanych.

Na wyjazd w kraju. W oddziale dla robotników i rzemieślników: 400 robotników do wyrębu lasu z własnemi narzędziami pracy (piły i siekiery), 100 robotników wykwalifikowanych do wyrobu budulcu i podkładów.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 8-ch lekarzy weterynarji, jako kierowników działu weterynaryjnego, jednego agronoma - instruktora rolnego i 20-tu agentów do sprzedaży węgla.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 11 ciężko poszkodowanych do różnych robót.

Śród czasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE".

Nr. 5 „Wiadomości Literackich" przynosi wywiad z J. Tuwimem, artykuł Z. Morstinowej o „Przedwiośniu", artykuł Boya-Żeleńskiego o nowej monografji o Moljerze, fragmenty nowych przekładów „Don Carlosa", „Fausta" i „Romea i Julii", pióra I. K. Iłłakowicz, Em. Zegadłowicza i J. Iwaszkiewicza, omówienie przez J. Iwaszkiewicza książek Kossak-Szczuckiej, Dunin-Kozickiej i z Zaleskich - Dorożyńskiej o rewolucji bolszewickiej na kresach, uwagi St. M. Salińskiego o nowej literaturze japońskiej, przegląd prasy, notatki, dział „Polska zagranicą", korespondencję W. Hasenclevera, omawiającą „Gorączkę złota" Chaplina, recenzje teatralne A. Słonimskiego, wspomnienie W. Husarskiego o E. Zaku, anegdoty i t. d.

„SKAMANDER"

Styczniowy zeszyt „Skamandra" zawiera poezję Tuwima, Jastruna, Pawlikowskiej, Lieberta, Szenwalda, Wierzyńskiego, Wittlina, Słonimskiego, Iwaszkiewicza, poemat Jana Brzechwy „Radjo - koncert", przekład poematu dramatycznego Jesienia „Pugaczew" przez Broniewskiego, artykuł Andrzeja Stawara „O duchu literatury polskiej" oraz opowiadanie Juljana Wołoszynowskiego „Relacje o Joannie", czyli potęga snu,

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych komedja węgierska „Płomienna noc Antonji", wieczorem po raz trzeci komedja salonowa Flers'a i Caillavet'a „Ładna historja" z Zofją Czaplińską i Marją Malicką.

Jutro, poniedziałek, po raz przedostatni przed zejściem zupełnem z afisza dramat Bernarda Shaw „Święta Joanna" z Marją Malicką. Kupony ulgowe ważne. Realizować je można dziś od 11 do 2-giej.

We wtorek, jako w dzień świąteczny, dane będzie przedstawienie popołudniowe, na którem po cenach najniższych (od 40 gr. do 4 zł.) dany będzie po raz ostatni w sezonie „Kopciuszek" z Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej.

We wtorek wieczorem przedstawienie po cenach zniżonych (od 50 gr.) dana będzie „Płomienna noc Antonji" z Izą Kozłowską w roli tytułowej.

We środę „Ładna historja" z Zofją Czaplińską, oraz Marją Malicką.

W czwartek raz jeszcze, w odpowiedzi na liczne zgłoszenia, „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierko.

W piątek „Ładna historja".

W próbach codziennych pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza wyborna komedja-krotochwila Hermana Bahra „Koncert", oraz pod kierunkiem reżysera Ryszkowskiego nieznana w Łodzi sztuka autora „Żywej maski" Ludwika Pirandello „Gra ról". Obie te sztuki dane będą w kolejnym porządku z udziałem znakomitego artysty Teatru Polskiego, b. dyrektora Teatru miejskiego w Łodzi, Stanisława Stanisławskiego.

Niezależnie od tego reżyser Konstanty Tatarkiewicz rozpoczął przygotowania do „Balladyny" Słowackiego, której premjera dana będzie po wystąpach Stanisławskiego, oraz prowadzi próby z popularnej krotochwili Bałuckiego „Dom otwarty". Ta ostatnia dana będzie jeszcze w okresie zapustnym.

TEATR POPULARNY. Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po poł. powtórzenie wczorajszej premjery „Jarmark małżeński" — ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8.15 staraniem komitetu obrony kresów wschodnich historyczny dramat w 8-miu obrazach z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy", przedstawienie poprzedzi przemówienie ławnika Fr. Kruczkowskiego. Bilety do nabycia w kasi teatru od 12 w poł. do 10 wiecz. bez przerwy.

W przyszłym tygodniu codziennie o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych świetna, pełna zabawnych scen i sytuacji krotochwila w 3 aktach „Jarmark małżeński". We wtorek (święto Matki Boskiej) o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Krzyżacy".

KONCERT GRUSZCZYŃSKIEGO.

W niedzielę, dnia 7 lutego r. b., o godz. 12 odbędzie się poranek muzyczny w sali Filharmonji, w którym bierze udział ulubieniec łódzkiej publiczności tenor Opery Warszawskiej, Stanisław Gruszczyński witany zawsze w Łodzi z wielkim entuzjazmem, jako wykonawca bohaterskich ról operowych oraz znakomita śpiewaczka (mezzosopran) Opery Warszawskiej Jadwiga Pankiewiczowa.

Na program złożą się arje operowe: Andrzej Chenier (Giordano), Dziewica zachodu (Puccini), Żydówka (Halevy), Samson i Dalila (Saint-Saens), Sadko (Rimskij-Korsakow) i pieśni Barthelemy'ego, Czajkowskiego, Griega, Karłowicza, Krupińskiego, Nestitza i innych.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW

Dziś, w niedzielę, o godz. 5 po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi Al. Kościuszki nr. 21, podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście

—o—

Akademja żałobna

ku czci I-go ministra oświaty niepodległej Polski ks. Praussa

W dniu dzisiejszym, 31 stycznia r. b. o godz. 6-ej wiecz. w sali T. U. R. Narutowicza 50, odbędzie się akademja żałobna T. U. R. ku czci I-go ministra oświaty niepodległej Polski Ksaw. Praussa. Prelekcję wygłosi sen. St. Posner (Henryk Bezmaski); w części artystycznej chór T. U. R., orkiestra, deklamacje.

Bilety w cenie gr. 30 i 50 do nabycia na miejscu od 4 po poł.

Miejska galerja sztuki

Obecna wystawa niezwykle ciekawych prac W. Wachtla oraz warszawskich artystów, jak również wystawa projektów na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi trwać będzie ostatni tydzień, by ustąpić miejsca zbiorowej wystawie prac łódzkiego artysty Ryszarda Radwańskiego, Józefa Kidonia i wystawie „RYTM".

Rozlosowanie dzieł sztuki odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 7-ej wiecz.

Nie tędy droga, panowie reorganizatorzy szkolnictwa!

Oszczędności w szkolnictwie nie dadzą się przeprowadzić mechanicznie -- biurokratyczną ustawą,

lecz przez całkowitą reformę ustroju szkolnego i przez zespolenie samorządu ogólnego z samorządem szkolnym

II.

Zagadnienia oszczędności w szkolnictwie nie załatwi się rozporządzeniem, ustawą i t. p. — jedynie tylko reformą ustroju całego, reformą śmiałą, której jednak nie można dokonać z dnia na dzień; zrozumiał to zresztą i rząd, który część swych oszczędnościowych zamierzeń rozłożył na cały okres budżetowy. Przy tej pracy należy jednak baczyć troskliwie na dwie strony kwestji: interes skarbu i dobro szkoły. Państwowa szkoła, jak szkoła wogóle, jest instrumentem żywym, delikatnym i subtelnym, bo za przedmiot swych zadań ma coś tak drogiego i ważnego, jak nasza młodzież, a więc na przyszłość — wszystko. Każda nieostrożna zmiana, każde niezręczne i niewłaściwe posunięcie odbija się zaraz na młodzieży w kierunku niepożądanym.

Źle więc jest, jeżeli w najwyższej oszczędnościowej instancji brak doświadczonego znawcy administracyjnej i pedagogicznej strony szkolnictwa. Ostatnia np. nowela do ustawy o uposażeniach, obowiązująca wszystkich urzędników, była wszędzie tylko procentowem obcięciem poborów; w szkolnictwie stała się ona czemś miażdżącem, co wywołało straszliwe rozgoryczenie nauczycielstwa; wskutek specjalnych warunków 6 procent zniżka poborów stała się w szkołach średnich 40 i 50 procentowa. Tkwi w tem bezwzględnie dużo winy samego ministerstwa, które przecież chyba orjentować się w tych sprawach powinno.

Personel związany z życiem szkoły należy podzielić na trzy grupy: pedagogów uczących, pedagogów instruujących i kontrolujących (wizytatorzy i inspektorzy) oraz personel administracyjny.

Co do grupy pierwszej niema poważnego czynnika w Polsce, któryby chciał liczbę ich „obciąć". Możnaby wprawdzie dążyć do właściwszego rozmieszczenia zakładów państwowych średnich na terenie państwa kosztem Małopolski, Poznańskiego i Pomorza; tam z funduszu ogólno-państwowego szkolnego utrzymuje się stosunkowo do potrzeb rzeczywistych narodu za dużo gimnazjów ogólnokształcących; nie zmienia postaci sprawy fakt, że szkoły te istnieją już przeważnie od lat przedwojennych; w Małopolsce zresztą istnieje już — jak słyszymy z kompetentnych ust — przesyt szkołami ogólnokształcącemi, gdy gdzieniegdzie (województwa centralne i wschodnie), brak ich jest bardzo dotkliwy i ludność dźwiga na sobie wielki ciężar utrzymania szkolnictwa prywatnego.

Nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce jest za mało raczej, niż za dużo i szaleństwem byłoby zmniejszać jego liczbę. Zwrócićby należało uwagę, że podniesienie ilości dzieci jednego kompletu, który nauczyciel może swą pracę objąć, do 80, uważać trzeba za zło, jeżeli chwilowo konieczne to tylko chwilowo.

Spieszono u nas i spieszy się zbyt szybko z formowaniem pełnych 7-mioklasowych szkół powszechnych (od stycznia mniej to już kosztuje), nie bacząc na to, czy są warunki po temu: Ilość dzieci, budynki z urządzeniami (co silnie obciążało samorządy i państwo; obecnie państwo części tych wydatków prawdopodobnie ponosić nie będzie), oraz przygotowane nauczycielstwo do nauczania na wyższych stopniach organizacji szkolnej. Tego nauczycielstwa, zwłaszcza na prowincji, jest za mało; choć chce i pragnie, nie zawsze może podołać zadaniu: nie można skutecznie uczyć tego, czego się samemu nie opanowało należycie.

Nie wina to nauczycielstwa, ani wada. Jeżeli zaś szkoła nie spełnia swego zadania, programem zakreślonego, to jest ona za kosztowna. W celu dociągnięcia do wyższego poziomu naukowego nauczycielstwa, urządza się szereg kursów rocznych i dwurocznych. Blisko tysiąc nauczycielstwa kształci się na różnych kursach państwowych; roczne urlopy kosztują dużo, korzyść z nich dla szkolnictwa powszechnego nieproporcjonalna do wydatków. — Przedewszystkiem wyludnia się prowincję z najlepszych sił, bo mało kto, po rocznym kursie w Łodzi, Warszawie, Krakowie itp. chce wrócić do swej wsi, lub małego miasteczka; większość po ukończeniu kursów pewnej kategorji ucieka z całym zapałem do szkolnictwa średniego i seminarjów; już większe znaczenie mają kursa prywatne. Tu należałoby zrobić dużą oszczędność: nie w ilości jednak, lecz w jakości. Połowa tych pieniędzy, jakie wydawane są corocznie na kursy państwowe, rzucona masowo ujętej samopomocy nauczycielstwa, dałaby w rezultacie w krótkim czasie nauczycielstwo dokształcone i w czasie o wiele krótszym. A oszczędnością dużą jest zwiększenie skutków i korzyści z wydatkowania pieniędzy.

W zakresie tej grupy personelu szkolnego oszczędności mogą być w stosunku do celów sanacji małe i nieznaczne. Chyba, żebyśmy sobie powiedzieli: w Afryce środkowej niema szkół, a ludzie żyją.

Dwie drugie grupy dziwnie są obecnie pomięszane: nie wiadomo, gdzie się tam kończy praca pedagogiczna instruktorska, gdzie kontrolna, a gdzie czysto biurokratyczna, administracyjna. Wizytator, inspektor i dyrektor szkoły są w 75 proc. nie sobą, lecz urzędnikiem rachunkowym, kancelaryjno-manipulacyjnym, referendarskim i t. p. o bardzo skomplikowanych, uciążliwych zadaniach, które sprawiają, że są oni — jeżeli oceniamy ich obecną, a nie tę właściwą, do której są powołani, pracę — instrumentem za drogim. Cząstkę tylko swej pracy poświęcać mogą szkole.

Paradoks to może, ale w obecnym stanie sprawy funkcje dyrektora szkoły średniej sprawniej i szybciej wykonałby urzędnik rachunkowy; ten balast rdzennie naszej biurokracji zabija nam szkoły (ankieta o statystykę na temat: ile razy w ciągu zimy rzucali uczniowie śnieżkami — nie jest dowcipem, ale rzetelną prawdą) i właściwą pracę. Tosamo powiedzieć można o inspektorze szkolnym, który jest więcej urzędnikiem, niż pedagogiem, a po części i o wizytatorze. Nie dosyć jest założyć szkołę i osadzić w niej nauczyciela; należy go instruować, kontrolować, kierować nim, dopomagać mu w przezwyciężaniu trudności — a czasem karcić i kontrolować, bo ludźmi jesteśmy. Odciążyć należy szkolnictwo od zbytku administracji! Niech ci ludzie, pedagodzy, instruktorowie i kontrolerzy pracy innych mają czas swej misji się poświęcić, a niech im czasu coś zostanie i na własne kształcenie się. Inaczej są oni... za drodzy.

Jedzie inspektor czy wizytator do szkoły na wieś dla oceny pedagogicznej działalności nauczyciela, a zająć się musi i sprawą kredy, wykopania studni, gruntu szkolnego, budżetu gminnego, metryk, grzywien za nieuczęszczanie i t. d. i t. d.

Tu nasuwa się myśl: dlaczego tych spraw nie oddać administracji ogólnej? Ona ma do tego swe organa egzekucyjne, swoich referentów, inżynierów, prawników i t. p.

Czy wogóle zresztą potrzebna byłaby wtedy instancja administracji szkolnej po powiatach, gdyby tam tylko został inspektor - instruktor? Przecież właściwie, definitywnie załatwia je kuratorjum szkolne, dokąd wszystkie sprawy te inspektor przesyła, a sam załatwia znów definitywnie sprawy raczej gospodarcze, które śmiało mógłby oddać staroście. Nauczyciel podając się o coś, mógłby wznosić swą prośbę wprost do kuratorjum, gdzie musiałaby być opinja o nim, jako o nauczycielu i człowieku, przesyłana perjodycznie przez instruktora - inspektora, a przez wizytatora sprawdzana. Kuratorowi korona z głowy nie spadnie, jeżeli zamiast być instancją II-go, zostanie I-szą, a drugą ministerstwo. Ileżby więc tu można zaoszczędzić! Ile na pensjach urzędników, a ile na niepotrzebnie zapisywanych stosach papieru? Dozór, rada szkolna i t. p. instytucje miałyby więcej czasu na zajęcie się samą młodzieżą. Ciała samorządu szkolnego, wymagające wydatków, winno się połączyć z samorządem ogólnym. I sprawność i rzecz sama stanowczoby na tem skorzystała. W tem urzeczywistniona byłaby także idea zjednoczenia administracji szkolnej z ogólną, bez zatracenia jej samodzielności.

J. Tor.

Tajemnicza wędrówka smokinga z plamą na plecach

Odgłosy policzk[illegible] w na maskaradzie

Po pięciokrotnem odraczaniu sprawy, początek której datuje się jeszcze z roku 1924, sąd pokoju przystąpił wreszcie do przewodu sądowego, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł 24-letni Juljan Tatarski.

Sprawa przedstawia się następująco:

Podczas sezonu karnawałowego w roku 1924 przyszedł do sali Filharmonji p. Edmund Zawadzki w towarzystwie kilku kolegów. Zawadzki zjawił się na maskaradzie w nowym smokingu, który kupił od swego znajomego Bestena na 3 dni przed redutą.

Jak się później okazało, Besten nabył smoking okazyjnie od kolegi Rychtera, Rychter od Spiczyńskiego, Spiczyński od Sundera, a ten ostatni od handlarza starzyzną.

Smoking oddawany był z rąk do rąk dlatego, że niezbyt bystry obserwator zrazu nie mógł poznać, iż na plecach jest plama, pochodząca od jakiegoś tłuszczu.

Każdy nowonabywca czemprędzej smoking odsprzedawał, kryjąc bacznie przed okiem kupującego plamę.

W trakcie tańca podszedł do p. Zawadzkiego jakiś osobnik i uderzył go bez żadnych uprzedzeń w twarz, wykrzykując:

— Panie, to bezczelność tańczyć w moim smokingu na maskaradzie.

Przy pomocy posterunkowego zdołano incydent ten zlikwidować, spisując o całem zajściu protokuł.

Śledztwo prowadzone było bardzo żmudnie, gdyż na p. Sunderze kończyły się informacje, a p. Zawadzki postawił świadka—krawca Lichtensteina, który kategorycznie stwierdził, że smoking był robiony w jego pracowni i rozpoznał spód smokinga.

Pewnego dnia p. Sunder spotkał na ulicy owego handlarza, jak się później okazało, Icka Rabinowicza, od którego kupił smoking. Rabinowicz przypomniał sobie poprzedniego właściciela smokinga i zaprowadził Sundera na ulicę Fajfra Nr. 9 do mieszkania Aby Lota. Lot rozpoznał smoking po plamie i dał przybyłym wyczerpujące dane co do pochodzenia smokinga, który nabył u kolegi Siemińskiego.

Siemiński oświadczył, że smoking kupił od syna szewca Artura Hakiego, ten zaś dostał go w prezencie od kuzyna Apla.

Cała sprawa znów utknęła, gdyż Apel w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć skąd znalazł się w posiadaniu smokinga.

Gdy o powyższem zameldowano policji, Apel został aresztowany, który jednak nie umiał udzielić wyjaśnień co do smokinga.

W przeddzień udania się na posterunek przyszedł do Apla kolega jego Hanczke, któremu Apel opowiedział, że prawdopodobnie będzie oskarżony o kradzież smokinga, którego nigdy sobie nie przywłaszczył. Wówczas to Hanczke przypomniał Aplowi, że smoking podarował mu Izydor Mank, gdy obaj byli pijani.

Hanczke i Apel udali się do Manka, który przypomniał sobie, że smoking w opakowaniu dał mu 7 stycznia 1924 roku Albert Sterman.

Gdy całe towarzystwo udało się do Stermana, ten ostatni przyznał, że smoking zabrał z poczekalni tramwaju zgierskiego.

Tego mianowicie dnia wybierał się Sterman do Zgierza, a ponieważ padał obfity śnieg, wszedł do poczekalni, gdzie nikogo nie było. Ponieważ tramwaj już odjeżdżał, Sterman wziął ze sobą jakąś paczkę, w której znalazł zawinięty smoking. W obawie, by go nie posądzono o kradzież oddał smoking koledze Hanczkemu i w ten sposób skradziony smoking przywędrował do p. Zawadzkiego, posiadając tę samą plamę na plecach, po której poznał go prawowity właściciel.

Oskarżony Tatarski przyznał się do winy spoliczkowania p. Zawądzkiego i na swe usprawiedliwienie podał fakt, że nie wiedział z kim ma do czynienia, gdyż przypuszczał, że Zawadzki jest owym złodziejem.

Na dowód, że postąpił on niesłusznie, ofiaruje podsądny na rzecz Czerwonego Krzyża bezimiennie 100 złotych i prosi o umorzenie sprawy.

Ponieważ p. Zawadzki zgodził się na powyższe sprawę umorzono. **T. H.**

JAK UBIERA SIĘ AMERYKANKA?

Naczelnem hasłem: harmonja sukni i wszystkich szczegółów toalety—Pończoszka, pantofelek i torebka — Kostjum sportowy — Biżuterja — Negliżyki i piżamy

Po dolarach i jazz-bandzie, obecnie i moda amerykańska stopniowo zyskuje prawo obywatelstwa w zbankrutowanej naszej powojennej Europie. Suknia z paskiem, opiętym wysoko w stanie, wyda się naszym elegantkom śmieszną może — wkrótce jednak i my przed nią skłonimy głowy.

Prosta sylwetka tworzy wdzięczne tło dla mnóstwa szczegółów toalety, o które specjalnie dba piękna amerykanka. Nie wystarcza nosić suknię kreowaną przez pierwszych mistrzów mody — wszystkie detale, od skromnego, lecz wykwintnego kapelusika filcowego do zgrabnych pantofelków, muszą być w ścisłej harmonji.

Ów nadmiar eleganckich drobnostek stwarza cechę charakterystyczną tegorocznej mody amerykańskiej. Jednocześnie z suknią lub okryciem, zmienianymi zależnie od pory dnia, należy dbać zarazem i o zmianę wszelkich akcesorjów toalety.

A więc — do zakupów porannych — ciemny kostjum tailleur lub skromne palto, mały kapelusik, szalik jedwabny, miękkie rękawiczki z jasnej skórki duńskiej, kwiatek odpowiedni do pory roku, niezbyt jasna pończoszka oraz wygodny pantofelek

Nie zapomnijmy również o torebce. W tej dziedzinie moda nie zakreśla ścisłych granic. Modne są torebki od największych, przypominających neseser podróżny i szczególnie wygodnych do zakupów, aż do najmniejszych, gdzie z trudem mieści się puderniczka, ołówek do warg i minjaturowa chusteczka. Torebki w kształcie kopert pozostają nadal w modzie.

Sport, tak gorliwie uprawiany przez amerykankę, daje pole do innych znów toalet. Tu oczywiście w pierwszym rzędzie swetry i kostjumy włóczkowe, następnie miękkie wełniane tkaniny o wzorzystych deseniach, nadające się szczególnie do sportów zimowych. Żakiecik zamszowy nadal należy do najmodniejszych akcesorjów kostjumu sportowego, który uzupełnia włóczkowa czapeczka albo kapelusz pilśniowy lub kowbojski.

Obfitość biżuterji przy toalecie wieczorowej stanowi również cechę charakterystyczną mody amerykańskiej. Pomijamy już zwykłe branzolety, kolje, pierścionki i t. d. Drogocenne kamienie ozdabiają pozatem przepaski do włosów, wachlarze i torebki wieczorowe, suknie a niekiedy i pantofelki balowe.

W garderobie pięknej amerykanki nie brak oczywiście i pięknych negliżów. Świadomość posiadania doboru strojów, odpowiednich do każdej pory dnia i roku należy do największych przyjemności wykwintnej kobiety, zima zaś, która zmusza do częstego przesiadywania w domu, wymaga specjalnej troski o negliże, szlafroczki i pyjamy. Piękne, wschodnie brokaty, przetykane srebrem lub złotem, miękkie jedwabie i aksamity we wszelkich barwach i deseniach — pozwalają na szeroki polot fantazji w tej dziedzinie. Jako przybranie służą futra, pióra, koronki, frendzle i bogate hafty.

Pora zimowa stwarza jeszcze jedną możliwość mody zbytkownej i luksusowej; mianowicie wprowadzono znów mufki, narazie jeszcze małe i niepozorne, ale za to sporządzone z najdroższych i najwykwintniejszych futer i skórek, w jakie obfitują zwłaszcza stany północne Ameryki.

Zamiast wachlarza amerykanka używa pęku długowłosych piór strusich, w kolorach naturalnych, lub farbowanych na czerwono, zielono, niebiesko i t. p.

Naogół moda amerykańska jest bardzo droga i ekscentryczna, czyli — posiada wszelkie właściwości, by wkrótce spodobać się i naszym paniom.

Futrzane getry

Spódniczki są krótkie i nic nie słychać o tem, aby im groziło przydłużenie bodaj o kilka centymetrów. Zanadto jest wygodnie chodzić w krótkiej sukience, mając pełną swobodę ruchów, niehamowaną długą, niezgrabnie koło nóg owijającą się suknią.

Jednak mimo tej dużej zalety, krótkie spódniczki mają też jedną ogromną wadę, która daje się porządnie we znaki w mroźny dzień zimowy. Futro, którem od góry można się aż pod nos otulić, nie może być dłuższe od sukni i odsłonięte wysoko nogi marzną niemiłosiernie.

Radę na to znalazł paryski znany kuśnierz i wprowadził modę wysokich futrzanych getrów.

Getry te robi się z futerka cienkiego, aby zbytnio nie pogrubiało nogi, z lutrów, kretów, a najpewniej z poczciwych królików, które stale z niesłabnącem powodzeniem udają każde futro.

Oczywiście są to getry wysokie, sięgające poza kolana, szyk zaś ich polega na tem, że zamiast guzików lub zatrzasków, mają na bocznem rozcięciu szereg misternych, stylowych haczyków, które za pociągnięciem małego kółeczka, zaczepiają się automatycznie jedne o drugie, tak, że getry robią wrażenie zaszytych na nodze, przez co lepiej leżą i nie mają fałdów nieuniknionych przy każdem innem zapięciu.

— Karol odmówił twej prośbie o pożyczkę, a ty jeszcze uścisnąłeś mu rękę na pożegnanie?

— Ale jak! Popamięta to conajmniej ze dwa tygodnie!

— Moja kochana, idę teraz do sądu.

— A kiedy wrócisz?

— Czy to można wiedzieć? Może za dwie godziny, a może dopiero za dwa lata-

Proces o odłamanie rąk Wenus Milońskiej

„Impresja z Ameryki" Oskara Wilde'a

Ukazały się niedawno „Impresje z Ameryki" pióra Wilde'a, ostatnie jeszcze nie wydane dotąd rękopisy z pozostałych po zmarłym poecie papierów. Wilde nie zachwyca się Ameryką ówczesną:

„W pociągu sprzedawano moje utwory drukowane na haniebnym papierze. Zwróciłem uwagę kolporterom na to, że choć poetom popularność sprawia wielką satysfakcję, chcą jednak żyć i chcieliby być wynagrodzeni a swą pracę, że jednem słowem, trzeba zapłacić autorowi, którego dzieła się wydaje i sprzedaje. Na to otrzymywałem zawsze jedną i tę samą odpowiedź: zyski ze sprzedaży należą do tych co sprzedają, reszta ich nie obchodzi.

Znajomość sztuki na zachód od Gór Skalistych osiąga maximum nieprawdopodobieństwa. Widziałem tam bogatego mecenasa, z pochodzenia kopacza złota, który wytoczył proces zarządowi kolei, ponieważ odlew gipsowy Wenus milońskiej, przewieziony z Bostonu, został mu doręczony z ułamanemi rękami. Ale co najdziwniejsze w tej całej historji to to, że mecenas wygrał proces i otrzymał odszkodowanie od kolei za uszkodzenie dzieła sztuki".

— Tak, proszę szanownych słuchaczy, sztuka odmładzania posunęła się tak daleko, że gdy profesor Woronow odmłodził o 40 lat 60-letniego miljardera, ten nie zapłacił mu rachunku, gdyż był niepełnoletni...

— Wiesz, u nas dziś był komornik, a u was nie...

— To mi nie imponuje... Mojego ojca już przedwczoraj wsadzili do więzienia za długi, a twego jeszcze nie...

POD OSTRYM KĄTEM

W państwie, nieistniejącem na mapie

Do państwa, nieistniejącego na mapie powojennej dotarł w cudowny sposób obywatel państwa, które na mapie powojennej istnieje.

Król państwa, nieistniejącego na mapie powojennej, obdarzony miękkością serca, jakiej nie okazał żaden z nielicznych na obszarze długich wieków królów przedwojennych, ani nawet żaden z nielicznych już królów powojennych, wysłuchawszy wstrząsającej opowieści niezwykłego tułacza, przycisnął go do piersi i rzekł z rozrzewnieniem:

— Synu mój! zapomnij, coś znieść musiał i bądź szczęśliwy w moim szczęśliwym kraju!

Chciał otrzeć łzy, spływające mu po policzkach, lecz sięgnąwszy do kieszeni, nie znalazł w niej chusteczki — na co zresztą nie zwrócił należytej uwagi.

Nowy obywatel rozpoczął w państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, żywot człowieka błogosławionego: po latach mąk głodowych jadł za dziesięciu, po okresach bezsenności, pełnej trwogi i lęku, spał snem nieprzerwanym zdrowego dziecka, po smutkach, zgryzotach, swarach, walkach i szaleństwach nurzał się w krynicy spokoju i wesela. Wśród obcych znalazł braci najczulszych i sam chętnie przed nimi duszę swą otwierał.

Stan ten — niestety! — trwał bardzo krótko... Coś nieuchwytnego stanęło między tubylcami a przybyszem i rozdzieliło ich: szept, milknący przy jego zbliżaniu się, krył groźną tajemnicę.

Pewnego wreszcie dnia w zalanem promieniami słońca mieszkanku nowego obywatela zjawiła się policja. W państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, policja ma charakter nietyle policyjny, ile moralny. Wytworny funkcjonarjusz w rękawiczkach szybko a dyskretnie dokonał rewizji i z zadziwiającą subtelnością złożył w wielkiej torbie rzeczy, co do których — począwszy od chusteczki od nosa — nie było wątpliwości, że nie są one własnością właściciela.

Nad złodziejem odbył się sąd. W państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, sąd jest instytucją raczej opiekuńczą, niż karzącą. Lekarz - specjalista, mający na rozprawach głos bardzo ważny, orzekł, iż oskarżony, jako człowiek, cierpiący na chroniczne swędzenie rąk — chorobę nagminną w państwach powojennych — powinien być zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności, dla uniknięcia zaś niebezpieczeństwa przeniesienia zarazy do kraju, nieistniejącego na mapie powojennej, musi być natychmiast wydalony poza jego granice.

Prokurator (w państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, odgrywa rolę obrońcy) sprzeciwił się temu wnioskowi, domagając się jedynie ucięcia winnemu rąk powyżej łokcia.

Oskarżony w ostatniem słowie błagał o uwzględnienie żądania prokuratora. Prośbie jego stało się zadość — i kat, który w państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, jest chirurgiem, dbałym o ratunek powierzonego jego pieczy pacjenta, wykonał natychmiast konieczną operację. Wyniki jej są tak pomyślne, że uzdrowiona ofiara choroby nagminnej w państwie powojennem, będzie żyła — jak twierdzą naukowi wróżbici państwa, nieistniejącego na mapie powojennej — w niezamąconej błogości do dziewięćdziesięciu dziewięciu lat.

M. P.

—o—

Monopol sprzedaje dobre papierosy i tytonie

Specjalne gatunki ukazały się w sprzedaży

Ukazały się w sprzedaży specjalne papierosy „Tryumf", importowane tytonie fajkowe angielskie i zagraniczne cygara.

W najbliższych dniach ukazać się mają w sprzedaży specjalne tytonie „Hercegowina", „Purchysan".

Papierosy „Tryumf" przypominają smakiem przedwojenne „Renoma" — a gatunek tytoni jest znacznie wyższy od obecnych monopolowych.

Magistrat chce zaciągnąć pożyczkę

na wykończenie gmachów szkolnych miejskich

Magistrat, przychylając się do wniosku biura budowy gmachów miejskich, uchwalił zwrócić się do Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie za pośrednictwem komitetu rozbudowy o udzielenie pożyczki na wykonanie gmachu szkoły powszechnej przy ul. Podmiejskiej oraz domu wychowawczego przy ul. Przędzalnianej.

Kto zacz jest pan dr. Szaykowski?

Garść faktów i dokumentów o działalności tego kandydata na stanowisko dyrektora łódzkiej kasy chorych

W najbliższy poniedziałek komisja administracyjno - prawna zająć się ma rozstrzygnięciem konkursu na stanowisko dyrektora kasy chorych.

Jak wiadomo, na wniosek frakcji NPR. do konkursu tego dopuszczono również kandydaturę doktora Szaykowskiego, która została przez zarząd kasy odrzucona przy poprzednim konkursie.

Nie chcemy zastanawiać się nad tajemnicami kulis dopuszczenia tej osławionej kandydatury — chcemy jednak rzucić snop światła na osobę p. Szaykowskiego.

W latach 1918—1920 p. Szaykowski był lekarzem powiatowym w Ostrowiu Łomżyńskim i z tytułu swego stanowiska zasiadał w komisji przeglądowej.

O tem, jak p. Szaykowski sprawował te obowiązki, świadczą następujące dokumenty:

11 listopada 1919 r. Warszawa. Pan minister spraw wojskowych pismem l. 1539919 S. P. 11. komunikuje p. marszałkowi sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej:

„Komisja rewizyjna znalazła, że komisja przeglądowa w Ostrowiu naogół zbyt łagodnie stosowała obowiązujące w tym względzie przepisy, natomiast w 12 wypadkach (w liczbie ulg cofniętych) dane pierwotnie ulgi były całkiem niezrozumiałe. Jakkolwiek żadnych wyraźnych śladów nadużyć nie wykryto, to jednakże, biorąc pod uwagę ulgi dla komisji niezrozumiałe, z drugiej strony niekorzystną opinję dla lekarza powiatowego p. Szaykowskiego, który brał udział w komisji przeglądowej, komisja doszła do przekonania, że nie są wykluczone nadużycia".

Dnia 12 października r. 1920. Ostrów Łomżyński. Sędzia śledczy K. Szyszko decyduje:

„Ja, sędzia śledczy, powiatu ostrowskiego, rozważywszy sprawę niniejszą, zbadawszy sprawę lekarza powiatowego d-ra Szaykowskiego w charakterze oskarżonego z art. 655 ust. K. K. o pobieranie łapówek i biorąc pod uwagę moc zebranych przeciwko oskarżonemu poszlak, jego stanowisko społeczne oraz ważność ukrycia przez niego śladów przestępstwa i oddziaływania ujemnego na zeznania świadków, zadecydowałem jako środek zapobiegawczy względem oskarżonego d-ra Wacława Szaykowskiego wybrać areszt prewencyjny. Sędzia śledczy K. Szyszko".

A potem p. Szaykowski, dzięki poparciu partji NPR., znalazł się na stanowisku dyrektora kasy chorych w Białymstoku.

Doprowadził kasę w Białymstoku do ruiny, sprowokował zatarg z lekarzami, a jego stosunek do ubezpieczonych zmusił związki zawodowe do wydania odezwy, żądającej jego ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Wszystko to stwierdziła również specjalna komisja łódzkiej kasy chorych, która badała działalność p. Szaykowskiego w Białymstoku.

Gdy pisma białostockie wystąpiły z ostrymi zarzutami przeciwko p. Szaykowskiemu — p. Szaykowski usiłował rehabilitować się, wytaczając sprawę sądową redaktorowi odpowiedzialnemu — sąd jednak oskarżonego uniewinnił.

Tę oto kandydaturę wysuwa demagogicznie NPR. na stanowisko dyrektora kasy, nie licząc się z tem, iż pociągnąć to za sobą może walki wewnętrzne w kasie.

S.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych

„BYKUR CHOLIM" i KOMITET „UZDROWISKA"

podają do wiadomości, że w miesiącu lutym 1926 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych i przyjaciół nieboszczyków zapraszają, a mianowicie:

dnia 1	o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Jakóba Prusaka
dnia 1	o godz 1 po południu	za b. p. Ezriela Rozina
dnia 2	o godz. 12 i pół po południu	za b. p Jakóba Markowicza
dnia 4	o godz 12 i pół po południu	za b. p. Marii Steinowej
dnia 5	o godz. 8 i pół rano	za b. p. Goldy Prywesowej
dnia 7	o godz 11 i pół przed poł.	za b. p. Leonji Poznańskiej
dnia 7	o godz 12 w południe	za b. p. Józefa Czamańskiego
dnia 7	o godz 12 i pół po południu	za b. p. Stefka Zylbersztajna
dnia 7	o godz. 1 po południu	za b. p. Natana Engelmana
dnia 8	o godz. 8 i pół rano	za b p Hyndy Salomonowicz
dnia 10	o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Fajtla Wolfa
dnia 10	o godz. 1 po południu	za b. p. Maksa Szretera
dnia 14	o godz. 12 w południe	za b. p. Rebeki Kacowej
dnia 14	o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Arona Kantora
dnia 14	o godz. 1 po południu	za b. p. Heleny Hendeles
dnia 17	o godz. 8 i pół rano	za b. p Dwojry Frajdy Wojdysławskiej
dnia 18	o godz. 8 i pół rano	za b. p. Anny Rozentalowej
dnia 19	o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Gustawy Baruchowej
dnia 21	o godz 12 w południe	za b. p. Władysława Neufelda
dnia 21	o godz 12 i pół po południu	za b. p Dawida Sumeraja
dnia 21	o godz. 1 po południu	za b. p Artura Krzepickiego
dnia 23	o godz. 8 i pół rano	za b. p. Bernarda Gliksmana
dnia 23	o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Fredzia Babiackiego
dnia 24	o godz. 12 i pół po południu	za b p. Bernarda Dobrzyńskiego
dnia 24	o godz. 1 po południu	za b. p. Zacharjasza Hermana
dnia 25	o godz. 1 po południu	za b. p Róży Hermanowej
dnia 27	o godz. 10 rano	za b p Nachmana Lewinsona
dnia 28	o godz. 12 i pół po południu	za b. p. Rudy z Berlińskich Kwiatowej
dnia 28	o godz. 1 po południu	za b p. D-ra Mieczysława Lubińskiego

9589—1 Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgnowania Chorych „BYKUR CHOLIM"

Groźny zatarg w szpitalach miejskich

Rozstrzygnie go p. wojewoda Darowski

Od dłuższego czasu trwa zatarg pomiędzy magistratem, a pracownikami wydziału zdrowotności, zatrudnionymi w szpitalach. Pracownicy ci domagają się ustalenia odpowiedniej ilości świąt lub takiej ilości wychodni jak to przewiduje ustawa o czasie pracy.

Zatarg zaostrzył się wskutek tego, że pracownicy ci opłacają pewne sumy za swe utrzymanie w szpitalach, przyczem koszty żywności ustalone przez magistrat są, według opinji pracowników, zbyt wysokie.

Wobec niezałatwienia tego zatargu przez magistrat pracownicy zwrócili się do inspektora pracy o wydanie swej opinji w tej sprawie.

Inspektor pracy skierował do magistratu pismo, na które jednak magistrat dotąd nie odpowiedział.

W dniu wczorajszym przedstawiciele związków pracowniczych interwenjowali u naczelnika wydziału samorządowego w województwie, p. Zakrzewskiego, który oświadczył, że w najbliższym czasie sprawa ta zostanie załatwiona.

Pracownicy postanowili bezwzględnie stać na dawnem stanowisku, a w razie gdyby magistrat odmówił uwzględnienia ich postulatów, zwrócą się do p. wojewody Darowskiego z prośbą o zlikwidowanie zatargu, który trwa od dłuższego czasu.

Katastrofa kolejowa pod Piotrkowem

nie pociągnęła na szczęście za sobą ofiar w ludziach

W odległości zaledwie kilometra od st. Piotrków, na samym przejeździe wydarzył się wczoraj wypadek kolejowy, nie pociągając za sobą, na szczęście, ofiar w ludziach.

Mianowicie wypadek dotyczy dwóch pociągów towarowych nr. 96 i 82, naładowanych węglem kamiennym i dążących jeden za drugim po tej samej linji od Częstochowy ku Warszawie. Zbyt prędko jeden po drugim ze stacji wypuszczony wpadł wskutek zmierzchu pociąg nr. 96 na ostatnie wagony idącego przed nim pociągu nr. 82, wskutek czego uległy uszkodzeniu parowóz oraz wagony towarowe.

Tylko dzięki przytomności prowadzącego pociąg nr. 96 maszynisty, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Nieladа trzeba było umiejętności, aby zahamować parowóz tak, by zmniejszyć siłę uderzenia, a równocześnie nie spowodować wykolejenia swego pociągu lub choćby lokomotywy.

Dalsza redukcja robotników

w firmie Scheibler i Grohman

W dniu 23 stycznia rozpoczęła się masowa redukcja robotników w zakładach fabryki „Scheibler i Grohman" z ogólnej liczby 2.863 robotników, podlegających redukcji ze wszystkich oddziałów. Jednocześnie rozpoczęła się rejestracja pierwszej grupy zredukowanych w lokalach biurowych fabryki przy ulicy Emilji. Ta grupa robotników w przyszłym tygodniu otrzymywać będzie zasiłki ustawowe.

W dniu 6 lutego rozpoczyna się dalsza redukcja robotników, tak że pozostanie przy pracy jedynie około 7 tysięcy robotników. Całkowita rejestracja zredukowanych robotników tej fabryki zakończona zostanie w połowie lutego.

Redukcja pracowników gazowni

W dniu wczorajszym zakończył się termin wymówień 29-ciu pracownikom gazowni, którzy podlegli redukcji. Jednocześnie wydala gazownia jeszcze 2-ch pracowników. Redukcje w gazowni będą przedmiotem specjalnych obrad zarządu głównego pracowników instytucji użyteczności publicznej w Warszawie, na które wyjeżdżają przedstawiciele związku łódzkiego, którzy zreferują tę sprawę na posiedzeniu zarządu.

Papierowa ustawa

o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie weszła w życie

Łódzkie organizacje pracowników umysłowych podejmą interwencję w sprawie wykonania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Ustawa ta weszła w życie w dniu 3-go stycznia, a dotąd nigdzie nie otrzymano żadnych rozporządzeń, ani wyjaśnień w tej sprawie.

Delegacja zrzeszeń pracowniczych przedłoży ministrowi pracy Ziemięckiemu swe postulaty w tej mierze i wskaże, że w pierwszym rzędzie trzeba pomyśleć o wprowadzeniu ustawy w ośrodkach przemysłowych, jak Łódź, najbardziej dotkniętych bezrobociem.

Wyłożenie spisu poborowych rocznika 1905 r.

między 1-ym a 14 lutego

Na zasadzie art. 24 ustawy z dnia 23 maja 1924 roku (Dz. U. R. P. nr. 61, poz. 609) o powszechnym obowiązku służby wojskowej i § 160 rozporządzenia wykonawczego do niej, spis poborowych rocznika 1905 wyłożony zostaje od dnia 1 lutego do 14 lutego r. b. do publicznego przeglądu w oddziale wojskowo-policyjnym, Plac Wolności 14, oficyna, w godzinach urzędowych od 8-ej do 15-ej.

Każdemu pominiętemu w spisie, lub niewłaściwie wpisanemu, przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
31 stycznia 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
31 stycznia 1926 r.

Gospodarcze spółżycie z Sowietami

Łódź może liczyć na zbyt towarów włókienniczych w Rosji, ale stosunkowo w niewielkich rozmiarach

Zwiększenie tranzakcji z Polską może nastąpić pod wpływem stabilizacji stosunków politycznych

Wrażenia z wczorajszej narady prasowej u prez. N. Eitingona

O bliższem współżyciu i gospodarczej kollaboracji z Z. S. S. R. mówi się i pisze u nas coraz częściej. Nic dziwnego: kiedy o miedzę posiada się pojemny rynek zbytu — trzeba dążyć do przystosowania swych koncepcji ekspansji do potrzeb tego rynku, a nie szukać konjunktur eksportowych w... Peru. Tedy za pożądane uznać należy dążenie zarówno jednostek jak i grup czy organizacji, w kierunku zacieśnienia stosunków gospodarczych.

Kryzys i przesilenie ekonomiczne, te dążenia wzmagają, potęgują i nadają im szybsze tętno. Żółwim krokiem wlecze się praca dookoła „tego, co najważniejsze" — traktatu handlowego. Mówi się ostatnio o tem w sferach rządowych więcej, mniej powściągliwie — robi się jednak w tej mierze niewiele.

Stosunki nasze z sowietami jedną mają wybitnie ujemną cechę: nie znamy tego terenu, tylko znamy Rosję przedwojenną, która przecież tak wielkim, tak radykalnym uległa przemianom.

Ten kraj wszelkich możliwości trzeba poznać, a wówczas dopiero mówić będzie można o ściślejszem współżyciu gospodarczem.

O jednem tylko należy pamiętać: dopóki **nie przestanie być u nas rzeczą niepopularną mówienie o tym kraju dobrze, tak jak to dotąd miało miejsce — o takiem współżyciu nie może być mowy.**

* * *

Wczorajsza konferencja prasowa u prez. N. Eitingona miała charakter raczej pogawędki towarzyskiej, aniżeli konferencji informacyjnej.

Na wiele rzeczy ważkich prez. Eitingon odpowiedział wymijająco, niektóre pytania ukrył w dyplomatycznym zagadkowym półuśmiechu: powściągliwość zresztą którą można sobie łatwo wytłomaczyć. Wywody prez. Eitingona, luźne uwagi i odpowiedzi na pytania, zadawane przez przedstawicieli prasy, dadzą się streścić w sposób następujący:

— W najbliższym okresie kilku czy nawet kilkunastu miesięcy nie można się spodziewać wzmożenia tranzakcji.

Na rynku rosyjskim odczuwać się daje wprawdzie szalony głód towarowy, ale **bolszewicy dążą za wszelką cenę do odbudowania własnego przemysłu.** Nie uda się im to jednak zrealizować w tak szybkiem tempie, jakby tego chcieli: **stoi temu bowiem na przeszkodzie brak kapitałów obrotowych oraz maszyn.** Pewna **równomierność i zwiększenie tranzakcji z Łodzią może nastąpić pod wpływem stabilizacji stosunków politycznych.**

Niezbędnym warunkiem jest również kredyt, na którym Rosji bardzo zależy.

W każdym bądź razie **szanse na odbudowę eksportu towarów wełnianych z Łodzi do Rosji są prawie żadne,** choć właśnie odczuwać się daje większy brak towarów wełnianych niż bawełnianych.

W dążeniu do odbudowy przemysłu uczyniono w Rosji duże postępy. Sprzedaż towarów włókienniczych wewnątrz kraju realizują syndykaty i kooperatywy.

Kredyt bankowy dla przemysłu i handlu kosztuje w Rosji 18 proc. rocznie. Siła kupcza ludności zmalała, spadła do minimum. Niema mowy o tem, by przed realizacją nowych urodzajów mogły zajść w tym względzie jakieś zasadnicze zmiany na lepsze. Jeżeli chodzi o towary włókiennicze, to najwięcej sprowadzono ich z Włoch, później z Czechosłowacji, na trzeciem dopiero miejscu znajduje się Polska.

Zaznaczyć trzeba, że skarg na jakość manufaktury polskiej nie słyszy się nigdzie nacgół.

Towary te obłożone są wysokiem cłem, pomimo to jednak, kalkulują się lepiej niż towary włókiennicze wyrabiane w fabrykach rosyjskich.

Bolszewicy reflektują na maszyny rolnicze, które na dobrych warunkach możnaby z Polski wywozić.

Prawdą jest, że **bolszewicy reflektowaliby na przędzę, co pozostaje w związku z ich planami rozbudowy własnego przemysłu.**

Zresztą mają sami mało bawełny i o tem, aby Łódź mogła korzystać, tak jak przed wojną z surowców — mowy niema. Z tych też względów zakupują oni w Ameryce znaczne ilości bawełny.

Naogół należy stwierdzić, że w Rosji wzmogło się ostatnio zainteresowanie Polską.

Realne postawienie sprawy traktatu powitaneby tam zostało z zadowoleniem i mogłoby liczyć na życzliwe przyjęcie.

Wówczas, siłą rzeczy, musiałby się wzmóc wzajemny obrót handlowy i zintensyfikować stosunki gospodarcze.

ar.

Z tem trzeba zerwać!

Rząd obecny powtarza błędy p. Grabskiego w sprawie podatku majątkowego

Na ostatniem posiedzeniu komisji skarbowej, uchwalony został projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Sumę podatku tego ustalono na 407 miljonów, z czego na rolnictwo przypada 150 miljonów, na wielki przemysł — 188 miljonów, a na mały przemysł i handel — 69 miljonów.

Powtarza się więc stare błędy, które popełniono już raz, ustalając w okresie poczynań sanacyjnych p. Grabskiego podatek majątkowy w wysokości 1 miljarda z'otych (dlaczego akurat miljard?), z którego 500 miljonów miało zapłacić rolnictwo, 375 przemysł i handel, a 125 — pozostałe grupy.

Skoro się więc uznało, że majątek rolnictwa stanowi połowę majątku narodowego — trzeba było z tego wyciągnąć i dalsze konsekwencje.

Uchwała komisji sejmowej przerzucając znaczny ciężar podatku majątkowego na wielki i drobny przemysł oraz handel podkreśla dobitnie, że wciąż jeszcze nie docenia się doniosłej roli przemysłu i handlu w Polsce.

Opinja ta, niestety, wciąż jeszcze pokutuje w sferach t. zw. miarodajnych.

Bawił przed kilku tygodniami w Łodzi premjer Skrzyński, ostatnio gościł też dyr. depart. handlowego p. Gliwic i obaj gorąco zapewniali o poparciu swem dla przemysłu i handlu, o zrozumieniu doniosłej roli tych czynników w całokształcie życia gospodarczego.

Okazuje się jednak, że zapewnienia te pozostają w jaskrawej sprzeczności z uchwałą komisji sejmowej, która uważała za wskazane obciążyć przemysł i handel podatkiem majątkowym w stopniu znacznie wyższym niż rolnictwo. Nawiasem zaznaczyć należy, że **drobny przemysł i handel zapłacić ma podatek w wysokości wymiaru definitywnego, a wielki przemysł uzyskał obniżenie wymiaru definitywnego.**

Stało się to wskutek zręcznego zorganizowania głosowania nad drugą kategorją przez posła Wierzbickiego, który potrafił zebrać na posiedzeniu komisji wszystkich członków z grupy Z. L. N., klubu Ch. D. i Ch. N. W rezultacie uchwał komisji skarbowej największe ciężary spadły na drobny przemysł i handel, o którym dyr. Gliwic wyraził się, że państwu zależy na istnieniu tych gałęzi, jako niezbędnych w całokształcie gospodarki.

A przecież te właśnie gałęzie najciężej zostały dotknięte kryzysem: słowa i zapewnienia dyr. Gliwica są jedną stroną medalu, którego drugą — jest uchwała komisji skarbowej.

To są właśnie zjawiska niezdrowe, z któremi należy jaknajrychlej zerwać!

(—)

Armja pracy w Bułgarji

Jedyna w Europie, Bułgarja stworzyła i utrzymała dotąd przymus pracy zbiorowej, oparty na tej samej podstawie, co obowiązkowa służba wojskowa. Osiem miesięcy pracy obowiązuje każdego obywatela, który nie odbywał służby wojskowej. Rezerwistów obowiązuje tylko 10 do 20 dni pracy w roku. Prawo o pracy przymusowej zostało uchwalone i wprowadzone w Bułgarji w roku 1920. W pierwszym roku stanęło do pracy 10.750 osób, w 1921 — 28.000, w 1922 — 28.754, w 1924 — 16.100. Większą część pracy i czasu poświęcono na roboty publiczne — budowę szos i trasowanie torów kolejowych.

W r. 1922 wybudowano w ten sposób 2.170 klm. dróg i torów kolejowych; naprawiono 72.780 klm. Ułożono nowe szyny kolejowe i naprawiono tory na przestrzeni 14.346 klm w roku 1924. Pozatem wybudowauo dwie stacje lotnicze, hippodrom, teatr narodowy.

MINISTERSTWO SKARBU

5% PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA

SERJA II.

Z dniem 1 lutego 1926 roku zostaje wypuszczona serja II 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej na sumę 5.000. 00 dolarówStanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w odcinkach po 500 dol z terminem płatności dnia 1-go lutego 1931 r.

Obligacje zaopatrzone będą w 10 kuponów płatnych z dołu w terminach półrocznych W ciągu lat 5-ciu wylosowanych zostanie 2.140 premji na sumę

1.250.000 dolarów

płatnych w efektywnej walucie.

GŁÓWNE WYGRANE: 10 premji po 40.000 dolarów,
30 premji po 8 000 dolarów,
2 100 premji na ogólną sumę 61.000 dolarów.

I-sze losowanie odbędzie się w dniu 1-szym marca 1926 r.

Właściciele obligacji serji I-ej 5 proc. Premjowej pożyczki Dolarowej mogą wymieniać je na obligacje Serji II. poczynając od dnia 1-go lutego 1926 r. z prawem zachowania ostatniego kuponu, płatnego w dniu 1 marca 1926 r.

Sprzedaż za złoto, waluty i dewizy zagraniczne oraz za złoto odbywać się będzie, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r. we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Pocztowej Kasie Oszczędności. 525—3

Dolar

Wczoraj na rynku walutowym panowała tendencja wybitnie zniżkowa dla dolarów przy dużem zaofiarowaniu. W obrotach międzybankowych przed południem kurs dolara utrzymywał się na poziomie 7.28—7.29.

Bank Polski kupował dolary po kursie 7.25, a więc o 3 punkty niższym, niż ostatnio. Zapotrzebowanie walut obcych na wczorajszej giełdzie wynosiło ok. 200.000 dolarów. Pokrył je jak zwykle, Bank Polski, przyczem około 10 proc. walut oddał gotówką, resztę zaś w dewizach.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 30-go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.29
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 33.25
Holandja 292.90
Londyn 35,54
N. York 7.30
Paryż 27.65
Szwajcarja 140.80
Wiedeń —.—
Włochy —.—
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 21.61
Pożyczka dolarowa 64.00
10 proc. pożyczka kolejowa 120.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemkie 22.25

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 4.50— 4.60
Bank Handlowy 1.75
Bank Zachodni 1
Bank Zarobkowy 4
Cerata 0.35.
Elektryczność 1.60
Cukier 1.90—2
Nobel 1.45
Cegielski 0.18
Modrzejów 2.45
Ostrowieckie 4.90—4.75—5.05
Parowozy 0.23
Starachowice 0.87—0.90
Zieleniewski 9.25
Borkowski 0.72
Żegluga 0.09
Kijewski 0.08
Siła i światło 0.21
Węgiel 1.75—1.95—1.93, 4 em. 1.75
Lilpop 0.65
Norblin 0.92
Rudzki 1.02—1.07
Ursus 0.50
Żyrardów 7.50—7.65
Jabłkowscy 0.06—0.05—0.07
Haberbusch 5.30—5.40

Notowania złotego:

W dniu 30-ym stycznia 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	36.—
New York	—.—
Zurych	72.50
Berlin	56.96—57.54
Gdańsk	71.01—71.19
Wypłaty na:	
Warszawę	70.01—71.19

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 30-go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	129.00
N. Jork	26.53
Belgja	120.50
Hiszpanja	375 50
Szwajcarja	511.15
Włochy	107 25
Holandja	1063,00
Praga	78.70
Danja	655 00
Norwegja	558 00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 30-go stycznia. (Pat). Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86 45
Holandja	12.12 60
Francja	129.05
Belgja	103 97
Włochy	120.70
Niemcy	20 42
Szwajcarja	25.21
Hiszpanją	34.41
Portngalja	2 55
Danja	19.67
Szwecja	18 16
Norwegja	25.89
Helsingfors	195.45

„GŁOS POLSKI"
Łódź
31 stycznia 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
31 stycznia 1926 r.

Wybory nowych władz piłkarskich w okręgu łódzkim

Zrozumienie potrzeb życia footbalowego, apolityczność władz i wyborców-oto jedyny środek wydźwignięcia piłkarstwa z przesilenia

W dniu dzisiejszym kończy się kadencja Ł. O. Z. P. N.-u

Niezależnie od tego, czy dotychczasowy zarząd Ł. O. Z. P. N.-u przedłuży w częściowym lub też całkowitym składzie swą kadencję na rok następny, czy też przy władzy się nie utrzyma — należałoby się poważnie zastanowić nad linją działania, jaką zakreślić sobie winien nowoukonstytuowany zarząd najwyższej instytucji piłkarskiej naszego okręgu.

Nowy zarząd Ł. O. Z. P. N.-u czeka podczas kadencji tegorocznej praca ciężka żmudna i nad wyraz odpowiedzialna.

Łódź piłkarska, od czasu ujęcia sportu footbalowego w ramki organizacyjne, nie przeżywała dotąd tak ciężkich chwil, jak obecnie. Póki piłkarstwo trwało w okresie żywiołowego rozwoju, mogliśmy nad niejedną, poważniejszą nawet, kwestją nie zastanawiać się, traktować ją powierzchownie lub też jej wogóle nie poruszać—bez większego uszczerbku dla całości footbalu.

Minęły jednak te czasy i to zdaje się bezpowrotnie. Gest, rozmach i powierzchowność, jakie nam towarzyszyły przy traktowaniu każdego zagadnienia, winny obecnie ustąpić miejsca poważnemu ocenianiu sprawy, każde bowiem niecelowe lub mylne pociągnięcie godzić poważnie będzie w nadwątlony już organizm piłkarstwa naszego.

Na czoło palących zagadnień wysuwa się sprawa traktowania „maluczkich", to jest wszystkich tych drobnych samodzielnych jednostek, które są rezerwoarem naszych młodych sił zapasowych.

Środki profilaktyczne, zdążające w kierunku utrzymania tych licznych i słabych w podstawach istnienia klubików — omawialiśmy w jednym z ostatnich artykułów: pozostaje przeto kwestja zakreślenia linji taktycznego działania, by drobnym tym klubom złagodzić warunki bytowania.

Oto jedną z plag, jaka toczyła w r. ub. organizmy klubów podrzędniejszych (szczególnie tych, które miały „swoją" publiczność) — było monopolizowanie terminów na okres 2—3 miesięczny przez Ł. O. Z. P. N., dzięki czemu towarzystwa te mocno podważone zostały w podstawach istnienia swego.

Nowoukonstytuowany zarząd Ł. O. Z. P. N.-u winien nadewszystko uzdrowić warunki istnienia klubów B i C-klasowych, wobec czego konieczne jest, by **poza drobnymi wyjątkami, nie pozbawiać towarzystw II i III grupy terminów świątecznych, w których kluby te mogą się zasilać finansowo.**

Zasada ta winna być jedną z naczelnych dewiz planu działania nowego zarządu Ł. O. Z. P. N., doświadczenie bowiem z r. ub. nauczyło nas, iż zabrane liczne terminy przez Ł. Z. O. P. N. były jednym z powodów poważnego kryzysu wielu B-klasowych towarzystw.

Jedną z najpoważniejszych bolączek na gruncie footbalu łódzkiego jest rozdźwięk wyraźny, który się nadewszystko wyraża w braku zaufania wielu towarzystw sportowych w stosunku do najwyższej instancji piłkarskiej naszego okręgu.

Brak harmonijnej współpracy i wzajemnego zaufania w okresie ciężkiego przesilenia w piłkarstwie, okazać się obecnie może zabójczym dla naszego footbalu.

Nowy zarząd Ł. Z. O. P. N. winien tedy nadewszystko drogą taktownego, nacechowanego absolutną objektywnością, działania, zdobyć sobie za wszelką cenę zaufanie wszystkich stowarzyszonych.

Zasada ta winna być naczelną dewizą nowoukonstytuowanego składu Ł. O. Z. P. N., niezależnie od tego, przez kogo instytucja ta reprezentowana będzie.

Na „politykowanie" nie czas teraz, jedynie bowiem harmonijna, polegająca na wzajemnem zaufaniu, praca zrzeszonych z zarządem Ł. O. Z. P. N. może footbal nasz w obecnych warunkach wydźwignąć z ciężkiego przesilenia.

Przestrogę tą w niemniejszym stopniu kierujemy i w stronę wyborców.

Bloki „ciche" i innego rodzaju tricki polityczne stosowane przy wyborach zarządów Ł. O. Z. P. N. przez towarzystwa sportowe, chcące mieć „swoich' ludzi u steru, winny tym razem ustąpić dążeniu do wybrania władz naczelnych instytucji piłkarskiej ogólnej, o nieskrępowanej zaściankową polityką ręce.

Nowy zarząd Ł. O. Z. P. N. winien sobie tedy zakreślić taką linję działania, któraby wyłącznie odpowiadała wymogom życia footbalowego, bez absolutnego uwzględnienia wszelkiego politykoróbstwa i faworyzowania, przyczem wyborcy muszą tym razem wyrzec się ambicji klubowych i ukonstytuować taki zarząd, któryby rękojmię dawał, iż kierunek działania jego będzie miał li tylko na celu wyciągnąć footbal z odmętu kryzysowego i skierować piłkarstwo nasze na drogę normalnego rozwoju.

Dent.

Zawody łyżwiarskie w Fribergu (Badenja) ściągnęły cały świat sportowy niemiecki i sporo cudzoziemców. Zdjęcie nasze przedstawia tor łyżwiarski podczas zawodów

Ł. K. S. oddał książki pod przymusem i weźmie udział w dzisiejszem walnem zebraniu Ł. Z. O. P. N.

W związku z ukazaniem się wiadomości o decyzji Polsk. związku piłki nożnej, utrzymującej zawieszenie ŁKS-u przez Ł. Z. O. P. N. za nieoddanie do zbadania ksiąg kasowych, dowiadujemy się, że ŁKS. wysłał list dnia 29 b. m. do Ł. Z. O. P. N-u, podając do wiadomości, iż zmuszony jest oddać książki swoje do przejrzenia w każdej chwili, umożliwiając sobie tem samem udział w walnem zgromadzeniu ŁZOPN-u w dniu dzisiejszym. Biorąc jednak pod uwagę § 3 — norm organizacyjnych życia sportowego, uchwalonych na walnem zgromadzeniu związku polskich związków sportowych w dniu 23 kwietnia 1922 roku, który głosi: „Wkraczanie związków w życie wewnętrzne klubów i zrzeszeń nie może mieć charakteru rozkazodawczego", w sprawie tej ŁKS. odwołuje się do związku związków sportowych celem otrzymania ostatecznej decyzji i wyjaśnień.

Bieg torowy w Łodzi o naramiennik Polski

Program polskiego związku kolarskiego

WARSZAWA, 30 stycznia. — Polski związek kolarski przystąpił do opracowania programu zawodów kolarskich o mistrzostwo Polski na rok 1926. Ustalono już, że „Bieg dookoła Polski" odbędzie się w sierpniu b. roku. Mistrzostwa torowe kolarskie odbędą się w Warszawie w dniu 18 lipca b. roku, szosowe zaś na przestrzeni około 200 klm. w dniu 11 lipca również w Warszawie. Oprócz tego odbędzie się w Łodzi bieg torowy o naramiennik Polski na przestrzeni 100 klm. Termin tego biegu zostanie ustalony po porozumieniu się związku z klubami łódzkimi.

Wielkie zawody bokserskie

Od dawna zapowiedziana inauguracja sportu pięściarskiego zapowiada się imponująco. Na specjalnie wybudowanym ringu, który stanie na środku wielkiej sali filharmonji, przesuną się najlepsi przedstawiciele polskiej pięści. Wszystkie ośrodki bokserskie w Polsce będą reprezentowane na inauguracji w Łodzi. Sport pugilatorów, powoli, ale systematycznie zdobywa sobie prawo obywatelstwa w naszym kominogrodzie, to też wielkie wtorkowe zawody będą bez wątpienia ewenementem zimowego sezonu sportowego. Z godną podkreślenia starannością ułożyli organizatorzy sensacyjny wprost program zawodów. Oczy sportowej Polski są zwrócone na Łódź, która będzie terenem największych zmagań bokserskich. Bezwątpienia „gwoździem" wieczoru będą spotkania: mistrza Polski dwóch wag (lekkiej i półśredniej) jedynego reprezentanta polskich barw na mistrzostwach świata w Sztokholmie Wendego („Cestes" — Warszawa) z mistrzem województwa śląskiego Klarowiczem, Ertmańskiego („Warta" - Poznań) ex-mistrza Polski z mistrzem Polski znakomitym Denischem, oraz łodzianina mistrza Polski, wagi półciężkiej Erwina Stibbego z mistrzem województwa śląskiego Skowronkiem. Ertmański po swem sensacyjnem zwycięstwie nad Piątkowskim przedstawia dziś pierwszorzędną klasę bokserską. Denisch, zwycięzca Kwiatkowskiego we ifnale w zawodach o mistrzostwo Polski, został jednogłośnie uznanym za pierwszorzędną siłę, przez fachową prasę sportową. Spotkanie to zostało w ostatniej chwili zapowiedziane. Przeciwnikiem naszej chluby Tomasza Konarzewskiego, mistrza Polski wszystkich wag, jest Adamski, mistrz D. O. K. IV — Łódź. Po za wymienion. przybywają jeszcze: Anker z „Makkabi" stołecznej (klasycznie zbudowany) oraz Matuszewski (Poznań).

Kronika

CZTERY NOWE ZWIĄZKI SPORTOWE PRZYJĘTE DO Z. Z.

WARSZAWA, 30 stycznia. — Na ostatniem posiedzeniu plenarnem związku związków przyjęte zostały na członków następujące związki państwowe: związek atletyczny z siedzibą w Poznaniu, związek palanta z siedzibą w Katowicach oraz związek strzelecki z siedzibą w Warszawie.

IX MIĘDZYNARODOWY KONGRES NARCIARSKI W HELSINGFORSIE.

WARSZAWA, 30 stycznia. — Dnia 3 lutego rozpoczyna obrady w Helsingforsie IX kongres narciarski. Z ważniejszych spraw figurujących na porządku dziennym warto wymienić: 1) projekt nowego programu międzynarodowych zawodów, rodzaj i jakość trasy oraz punktacja skoków i biegów; 2) włączenie zawodów narciarskich do programu igrzysk olimpijskich; 3) określenie amatorstwa oraz 4) projekt urządzenia środkowo - europejskich mistrzostw narciarskich. Z ramienia polskiego związku narciarskiego wyjeżdża na powyższy kongres p. kpt. J. Jungraw, który obecnym również będzie na wielkich igrzyskach północy w Sztokholmie.

WALKA DEMPSEY—WILLS ODBĘDZIE SIĘ W CHICAGO.

NEW YORK, 30 stycznia. Zdecydowany mecz Dempsey — Wills odbędzie się w Chicago, jak to postanowił amerykański związek bokserski. Jednocześnie ten sam związek zadecydował, że przed wspomnianym meczem Dempsey'owi nie wolno walczyć z żadnym innym bokserem o tytuł mistrza świata

WIELKIE IGRZYSKA SPORTOWE AMERYKAŃSKIE. PRZED OLIMPJADĄ 1928 ROKU.

NEW YORK, 30 stycznia. Dla przygotowania amerykańskich atletów do igrzysk IX olimpjady, która odbędzie się w roku 1928, amerykańskie związki lekkoatletyczne organizują w roku bieżącym i w 1927 r. dwa wielkie igrzyska sportowe. I tak w roku 1926 odbędą się „Igrzyska Północno-Amerykańskie" w Los Angelos, zaś w roku 1927 „Igrzyska Południowo-Amerykańskie" w Buenos-Ayres. Z tego wynika, że amerykanie pragną wogóle na następnych igrzyskach olimpijskich nie dopuścić swoimi wynkami nikogo z europejczyków do głosu.

SZAFFER „KRÓL PIŁKARSKI" WYDALONY ZE „SPARTY".

WIEDEŃ, 30 stycznia. Znany w Polsce znakomity zawodowiec piłkarski Shaffer, zwany „królem piłkarskim", wskutek nieodpowiedniego prowadzenia się podczas wyjazdu „Sparty" praskiej do Hiszpanji i Francji został zwolniony z klubu za odszkodowaniem 50 miljonów koron czeskich.

32 KILOMETRY NA GODZINĘ NA ŁYŻWACH.

CHAMONIX, 30 stycznia. Na zakończenie mistrzostw łyżwiarskich w Chamonix odbył się bieg godzinny na łyżwach, w którym mistrz Europy Skuttnabb osiągnął przestrzeń 32 klm. Należy dodać, że zwycięzca liczy 37 rok życia.

Z 7-iu współzawodników, którzy ze Skuttnabbem stanęli do tego biegu, drugim przybył estończyk Roumba 31.172 mtr. (Skuttnabb przebył dokładnie 32,085 klm.) i trzeci belgijczyk Van Hazebroek 29,085 klm., uzyskując rekord swojego kraju. Pozostali zawodnicy nie ukończyli biegu, pozostając o wiele kilometrów w tyle za zwycięzcą.

BRUKSELSKA KONFERENCJA PIŁKARSKA.

BRUKSELA, 30 stycznia. — Belgijski związek piłki nożnej zwołuje na dzień 14 lutego międzynarodową konferencję piłkarską. Szereg państw przyrzekło już swój współudział, jedynie związek angielski kategorycznie odmówił.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzystępniające 581—1
po cenach klinicznych.

Specjalne papierosy „Tryumf"
Angielskie tytonie fajkowe
Cygara zagraniczne
nabywać można wyłącznie
w sklepie tytoniowym
Piotrkowska 45.

Ceny
naszego obuwia męskiego
Goodyear Welt (pasowo szyte)

zniżyliśmy na **27.80**

W cenie i jakości obuwia jesteśmy jedyni.

Bo
Specjalizowaliśmy się wyłącznie w wyrobie męskiego obuwia.
Wyrabiamy skóry we własnej garbarni.
Posiadamy najnowsze urządzenia techniczne.
Pracujemy systemem amerykańskim.
Sprzedajemy obuwie bez pośrednictwu wprost do konsumenta.
Nie importujemy niczego.
Kupujemy wszystkie potrzebne dodatki do obuwia w krajowych fabrykach, aby dać robotnikom innego przemysłu możność zarobkowania.

Liczba naszych odbiorców stale rozrasta, gdyż nasze obuwie jest najtrwalsze, najtańsze i najelegantsze.

Łódź
Zastępstwo: Fabryczny skład obuwia
Piotrkowska 31
Fr. Grędziński i S-ka, ul. Piotrkowska Nr. 53.
H. Lange, ul. Piotrkowska Nr. 124.

Warszawa
H. Obremski i Synowie, ul. Senatorska Nr. 27
Fr. Grędziński i S-ka, ul. Marszałkowska Nr. 130.

Fabryka obuwia Marko

384—1

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego,

podaje do wiadomości, że w dn. 31 b. m. (w niedzielę) o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, Piotrkowska 10,

Konferencja Kupiecka

w związku z katastrofalnem położeniem kupiectwa. 542—1

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie progr. gimn. państw.
ul. Piotrkowska 85 (drugie wejście Al. Kościuszki 28)

Kancelarja kursów przyjmuje zapisy nowowstępujących na semestr nadchodzący codziennie od 7-ej do 10-ej wiecz. do klas od II-ej do VIII-ej włącznie. Kursy przygotowują słuchaczy (ki) do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łaciną) i matem. przyrodniczego (bez łaciny) pod kierunkiem znanych profesorów gimnaz.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Nauka codziennie od 7 min. 15 wiecz. — Początek semestru 3 lutego r. b.

Dla uczniów (enic) w wieku szkolnym klasy ranne i popołudniowe.

Kursy mieszczą się we własnym budynku 4 piętrowym specjalnie do tego celu wybudowanym i posiadają własny gabinet fizyczny i chemiczny oraz cały zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy szkolnych, między inn. własny kinematograf, latarnie projekcyjne, mikroskopy i t. d.

Opłaty najniższe, dostępne dla szerokich warstw.

502—4 Kierownik: **A. Wierzbicki.**

Czy Pani mieszka sama?

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury? 492—1

Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny

Crep-de-chine we wszystkich kolorach, tatta, mesalina, aksamit, jedwab na płaszcze. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjumy i suknie, jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Biały towar, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy. Kołdry watowe i plusz, chustki, sweatry

Wielki wybór firanek.

Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:

LEON RUBASZKIN
Kilińskiego nr 44. Tel. nr. 36-48.

Stowarz. Pomocy Studentom—Żydom w Polsce A. A. J.

Oddział w Łodzi

Zielona nr. 6, front, II-gie piętro

Sekretarjat Sekcji Akademickiej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 po poł.

Przyjmuje się zapisy na członków 260—1

---

2 Piekarnie

do sprzedania przy ul. Zamenhofa 15 i Kilińskiego 158, z powodu wybudowania jednej większej piekarni mechanicznej. Wiadomość w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, Ogrodowa 72, od 9—11 przed poł. Obejrzeć można na miejscu pomiędzy g. 3—4 p.p 405—3

Spieszcie by nie spóźnić się!

Na pierwszą lekcję języka angielskiego. Wykłady metodą Berlitza, rozpoczną się w środę, dn. 3-go Lutego o 6-ej w. Opłata miesięczna tylko **7.50.** Zapisy w Gimnazjum, Wólczańska 25, 577—3 codz. od 5—8.

Lingwistka Berman-Singerowa.

Ogłoszenie Fuchs'a
to mur,

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ
FUCHSa
Piotrkowska 50. Tel. 21-36.
262—15

Lekarz-dentysta
L. Gecowowa
Wschodnia 31
582—1 przyjmuje od 10—12 i od 2—4 i pół po poł.

„S. S. UNION" Łódź
i T. S. „Kruschender" Pabjanice

SALA FILHARMONJI
ul. Prez. Narutowicza № 20.

Dnia 2-go lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędą się

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE

przy udziale mistrzów z **Warszawy, Poznania, Górnego Śląska** i Łodzi z mistrzem Polski **T. KONARZEWSKIM** na czele.

Ceny miejsc od zł. 1.50 do zł. 5.—. — Przedsprzedaż biletów w składzie aptecznym p. A. Dietla, ul. Piotrkowska 157, oraz przy kasie Sali Filharmonji. 510—1

ORT.
Tow. Szerzenia pracy wśród żydów

zawiadamia, iż przyjmuje uczenice na naukę manicure

Zapisy codziennie. Plac Kościelny 4. od 11—1 i od 3—5.

NA RATY!
Kto raz kupi, **napewno zaproteguje** swoich **znajomych**
TANIO! Manufakturę Galanterję Firanki Chustki Kapy Białe towary. DOBRZE
„KREDYT"
Nawrot 15.
róg Sienkiewicza

Francuz (ka)
poszukiwana do udzielania konwersacji. Napisać pod adresem: W. Flaczyński, Zgierz ul. Leśna Nr. 9. 503-2

RESTAURUJE starych
OBRAZÓW
przyjmuje artysta
W. Krzyżanowski,
Szkolna 32, III p. od godz. 1-ej.
485—1

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)

ZIELONA Nr. 8. **Tel. 111 i 15-24.**

Ceduła giełdowa, dostarczana przez P. T. A., ma charakter ceduły urzędowej. | | P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiejkolwiek prowizji.
8779

Kursa naukowe „Wiedza"

pod osobistem kierow. Profesora Bogusława Butrymowicza
Kraków, ul. Studencka l. 14
PRZYJMUJĄ WPISY NA DRUGIE PÓŁROCZE SZKOLNE 925|26.

Kursa obejmują:

1) Kursa maturyczne, gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1 roczne i 2 letnie.

2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas.

3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni.

4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny.

5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na kursach „WIEDZA" udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły tachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic).

Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. — Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. 567—20

Dr. med.
Z. Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7.
Piramowicza 11.
398—5

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona 6.
Chor. skórne i weneryczne.
Przym. od 8—10 12-2 i od 7—8 w.
437—1

Lek.-dent.
L. Prussakowa
przyjm. od 4—7 w.
ul. Piotrkowska 92
I p. front.

Dr. med.
F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11
Telefon 37 45
Choroby skórne i weneryczne
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz

---

Dr. med.
E. EKKERT
Kilińskiego 143
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje od 5 i pół do 8.

Dr. Ludwik Falk
Nawrot № 7.
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 5—7
Telefon 28-07.
367—4

Dr. med.
Gustawa Zand-TEnBAUMOWA
Wólczańska 4,
Tel. 40—25
choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Dr.
W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe.
Gdańska (Długa) 42.
Przyjmuje codziennie od 7—9 wiecz.

Dr. med.
PRYBULSKI
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgena) od 9—2 4 8, od 4-5 dla pań Oddz. poczekalnia **Zawadzka № 1,** tel. 25—38
318—3

Dr. med.
H. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Narutowicza 9.
Przyjmuje od 8 do 10 i pół i 4—8.
W Lecznicy Zgierska 17 od 10.30 do 11.30 i od 1—2.
Tel. 28 98. 509—2

Dr.
H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11—1.
6-go Sierpnia 1.
(Benedykta). Tel. 45—62. 548 0

Jak postępować?

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25—12. 9539-1

Czytaj uważnie!

Mój magazyn mebli nie istnieje więcej Piotrkowska № 9, tylko 574—1

Górny Rynek przy ul. Rzgowskiej 2.

Na składzie **stale** bogaty wybór najnowszych — — **mebli stylowych** od najskromniejszych do najelegantszych, jako też i pojedyncze sztuki. Bardzo dogodne warunki i zniżone ceny Długoletnia gwarancja. — — Proszę się przekonać.

„Najtańsze źródło" F. NASIELSKI.

Korespondent polsko-niemiecki
(chrześcijanin)

tylko wybitna samodzielna siła dla większego interesu poszukiwamy. Pism. of. pod „Samodzielny" do administracji „Głosu". 388—2

DYREKCJA
Państwowej Szkoły Włókienniczej
w Łodzi

przyjmuje do 1 lutego zapis kandydatów na kurs wieczorowy 276—3
rysunków technicznych dla metalowców.

Jarskie obiady i kolacje

Piotrkowska 114. 579—1

POLSKIE ZRZESZENIE JAROSZOW.

Lecznica „VITA"

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

przy ul. Piotrkowskiej 45. Tel. 47-44.

Przy lecznicy laboratorjum bakterjologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapji, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

CHOROBY WEWNĘTRZNE:
Dr. M. Dawidowicz (spec. chor. płuc) od g. 11—12 i od 3.30—4.30, niedz. 12—1.
Dr. J. Itelson (spec. przemiana materji i choroby krwi) od 3.30—4.30, niedz. 1—2.
Dr. H Kryszek (spec. chor. serca) od 6-7.30, niedz 12-1
Dr. A. Uryson (spec. chor. przewodu pokarmowego) od 4.30—6.30, niedz. 1—2.

CHOROBY CHIRURGICZNE:
Dr. M Dobulewicz od 5—6.30.
Dr. M. Kantor od 6.30—7.30, niedz. 10-11.
Dr. E. Kunig od 2.30—3.30.

CHOROBY KOBIECE i AKUSZERJA: 459—1
Dr. M. Maczewski od 12—1.
Dr. A. Pogorzelski od 5—7.
Dr. R. Rajtler-Kurańska od 3—4.
Dr. J Szwajcer od 10.30—11.30, prócz sobót i od 4—5 prócz czwartków, niedz. 11—12.

CHOROBY DZIECI:
Dr. J. Kapłański od 5—6, wtorki czw i sob. od 12.30 do 1.30, niedz. 11—12.
Dr. Józef Kon od 3—4 codz., wtorki, piątki od 10 do 11.30, soboty od 11—12, niedz. 12—1.
Dr. Samet Mandelsowa od 4—5 codz., pon., środa, czwart. i sobota od 10.30—11.30, niedz. 1—2

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE:
Dr. E. Ekkert od 12—2.30.
Dr. W. Łagunowski od 2.30—3 i od 5—7 codziennie. niedz. 12—1.

CHOROBY OCZU:
Dr. I. Margolis od 12-1 i od 5-7 codz., niedz. 11-12,

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU:
Dr. A. Mazur, pon, środa, piątek 2.30—3.30, wtorek, czwartek, sobota 4—5.30, niedz 11—12.
Dr. A. Żebrowski od 9—10 i od 7—8. niedz. 9—10.

CHOROBY NERWOWE:
Dr. M. Urbach od 1—2 i od 7—8, niedz. 10—11.

CHOROBY ZĘBÓW i JAMY USTNEJ:
Lek.-dent. F. Rozen od 9—11.30, niedz. 1—2.
„ „ L. Gecowowa od 5.30—8, niedz. 10.15—11.30
„ „ H. Halpernowa od 3—5.30, niedz 9—10.15.
„ „ I. Rotenberg od 11.30—2, niedz. 11—1.

Laboratorjum bakterjologiczno-chem.: Dr. Żurkowski.
Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce), lampa „ultra-słońce", solux, elektryzacja: galwanizacja i tarapizacja. Masaż leczniczy, wibracyjny i elektryczny. Kąpiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych m. Łodzi wzywa wszystkich pp. Pracodawców, którzy zatrudniają pracowników, w szczególności zaś służbę i dozorców domowych, niezarejestrowanych po dzień dzisiejszy w Kasie Chorych do niezwłocznego uskutecznienia wymaganych zgłoszeń ubezpieczeniowych

W najbliższej przyszłości Kasa Chorych podejmuje akcję masowej kontroli zatrudnienia w drobnych przedsiębiorstwach (mniejsze sklepy, magazyny, warsztaty rzemieślnicze i t. p.) oraz służby i dozorców domowych, przyczem Pracodawcy, co do których kontrola ujawni okoliczność niezastosowania się do wydanych w tym względzie wezwań i zarządzeń Kasy Chorych, zostaną obciążeni karą za niezgłoszenie w wysokości 5 cio krotnej kwoty składek zaległych, które wraz z karą ściągane będą następnie bezwzględnie drogą przymusową

Jednocześnie przypomina się pp. właścicielom i administratorom domów, iż obowiązani są oni w celu ułatwienia Kasie rejestracji służby i dozorców domowych zawiadamiać Kasę Chorych o każdym fakcie zamieszkania w danej nieruchomości osób, należących do tych kategorji ubezpieczonych, a to w ciągu dni 3-ch od daty zajęcia przez nie lokalu

Łódź, dnia 29 stycznia 1926 roku.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.

(—) **Inż. L. Szuster** p. o. Dyrektora — (—) **F. Kałużyński** Przewodniczący Zarządu.

549—1

W celu ułatwienia pp. pracodawcom wnoszenia opłat za służbę domową i dozorców, Kasa Chorych m. Łodzi, począwszy od stycznia 1926 r. wprowadza specjalne znaczki płatnicze naklejane co miesiąc w książeczkach ubezpieczeniowych.

Nominalna cena każdego znaczka wynosi 5 zł. 38 gr., t. j. odpowiada kwocie miesięcznej składki członkowskiej od pracowników wraz z dopłatą od pracodawców i w razie opóźnienia w dokonywaniu wpłat wzrasta co miesiąc o 6 proc w stosunku rocznym

Znaczki płatnicze są do nabycia za okazaniem książeczki ubezpieczeniowej w Centrali Kasy Chorych, ul. Wólczańska № 225, pokój № 42, tudzież we wszystkich większych lecznicach Kasy, a mianowicie: przy ul. Karola № 28, Piotrkowskie 17, Łagiewnickiej 46, Szpitalnej 2 (Widzew), Kopernika 55, Aleksandrowskiej 119, Bednarskiej 5, jak również w Oddziałach Powiatowych w Zgierzu, Aleksandrowie, Konstantynowie i Rudzie Pabjanickiej.

Tabelki oprocentowanych składek ubezpieczeniowych dla służby domowej i dozorców otrzymać można we wszystkich wyżej wymienionych lecznicach Kasy

Ponadto zaznacza się, iż wszelkie zaległości w opłatach za służbę domową i dozorców do dnia 31 grudnia 1925 r należy regulować na podstawie rozsyłanych przez Kasę Chorych list płatniczych.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.

(—) **Inż. L. Szuster** p. o Dyrektora — (—) **F. Kałużyński** Przewodniczący Zarządu

537—1

Nigdzie Mebli taniej nie kupicie

Nigdy Mebli taniej nie kupiciel Uwzględniając krytyczny czas postanowiłem sprzedawać 588—1

Niżej Ceny Kosztu sypialki, stołowe, gabinety — bogaty wybór, długoletnia gwarancja — **Udzielam Kredytów**

J. MARKOWICZ
POŁUDNIOWA 10

Kupię używaną lecz w dobrym stanie

TOKARNIĘ 1½ METROWĄ

mostek długości 350 m/m.
od mostku do punktaku 450 m/m
od punktaku, wysięku 250 m/m

oraz

HEBLARKĘ (Chaepping)

wysokości 350—400, stopniowane koła. Oferty z podaniem ceny sub. „K. S. 54". 411—3

Elektro-mechanik

znający się na silniku Spalinowym Wegnera i mogący samodzielnie prowadzić Elektrownię Miejską poszukiwany od 15 lutego. Piśmienne oferty z odpisami świadectw i powołaniem się na referencję do 10 lutego przesyłać należy do Magistratu m Aleksandrowa — Łęczyckiego. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 498 1

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY

Łódź, Piotrkowska Nr. 62. — Telefon 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10—11 i od 6—7 „ 12—1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „ M Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10—11 i od 7-8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szreiber	Od 4—5
Choroby kobiece i akuszeria	Dr D. Alterman „ M Feldman „ H. Rundo	Od 11—1 „ 1—2 i od 3—4 „ 5.30—7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1—2.30
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe	Dr. P Braun „ I. Solowiejczyk	Od 12—3 „ 5—8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 „ 6—8 Niedziele od 12—2
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen	Od 9—11 i od 8-9 „ 11—2 „ 2—5 „ 5—8

Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. 9010—4

Wykonywa się operacje, **naświetlania lampą kwarcową,** elektryzacje i analizy.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. p. Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości stowarzyszonych dłużników, zalegających w opłacie rat styczniowej i lipcowej 1925 roku od pożyczek Towarzystwa, że połączone Władze Towarzystwa na posiedzeniu odbytem w dniu 13 stycznia r. b., zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu, przez Komisarza Rządowego Towarzystwa, z dnia 12 stycznia № 2 postanowiły nieodwołalnie, bez uprzedniego już zawiadomienia, przystąpić do egzekucji zaległości, niezbędnych na opłatę zobowiązań Towarzystwa względem posiadaczy listów zastawnych, drogą wystawiania na licytację publiczną nieruchomości z doprowadzeniem do faktycznej sprzedaży. Z uwagi na znaczne i dotkliwe, w obecnych warunkach, koszta, związane z postępowaniem sprzedażnem, dłużnicy we własnym, dobrze zrozumianym, interesie winni bezwłocznie wpłacać do Kasy towarzystwa tak zaległe raty, jak również koszta hipoteczne przerachowania na złote pożyczek rubiowych i markowych, nie czekając wręczeń sądowych o sprzedaży.

Prezes: (—) Gustaw Klukow. 294—3

Dyrektor Biura: (—) L. Gajewicz.

„DOM DZIECIĘCY"
przy Gimnazjum M. Hochsteinowej
w Łodzi, Wólczańska 23.

Metoda Montessori pod kierownictwem W. KAPŁANÓWNY. Zajęcia od 10 do 1 ej. 491—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

BUCHALTERJI

podwójnej (włoskiej i ameryk.) i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel, Cegielniana nr. 71, lewa oficyna, 3 piętro, m. 26. Zgłoszenia codziennie od 2 — 4 po poł. i 7 — 8 wieczor. 552—1-n

NIEMIECKIEGO I ROSYJSKIEGO,

korespondencji, konwersacji, gramatyki, literatury uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel, Cegielniana 71, lewa oficyna, 3 piętro, m. 26. Zgłoszenia 2 — 4 po poł. i 7 — 8 wiecz. 553—1-n

ZA MIESZKANIE

lub małą opłatą, uczeń ostatnich klas udzieli korepetycji. Specjalność: matematyka, polski, niemiecki. Pod „Renoma". 568—1-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

A. SYPIALNIĘ

(na słoniową kość), złoconą stylową, drugą dębową i inne meble sprzedam tanio. Stolarnia: Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 573—1-k

NA RATY!

Maszyny do szycia. Awret, 6 Sierpnia 34 m. 16. 570—1-k

SPRZEDAM TANIO

szafę, otomanę lustro, etażerkę, kredens kuchenny, komodę, leżankę. Główna 55 m. 46 prawa oficyna, parter. 572—1-k

TANIA SPRZEDAŻ

jaj kalcynowanych w skrzyniach po 24 i 12 kóp. Związek Spółdzielni. Ogrodowa 74. 529—2-k

KUPUJĘ

i płacę najwyższe ceny za różne używane meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia i różne sprzęty domowe. Łaźnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) nr 28 m. 13, parter. 512—5-k

ME LE

na raty pojedyńcze i komplety: gwarancja kilkoletnia. Odświeżanie, zamiany. Stolarnia, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 5-k

LOKALE, MIESZKANIA

POKOJE

umeblowane dla małżeństwa, osób pojedyńczych poleca „Ogniwo", Sienkiewicza 67. 513—2-m

PRZYJMĘ

na mieszkanie 2 panny, pokój wspólny, ul. Juljusza nr. 28, 4 piętro, front, R. Mosińska, od 10 do 4-ej po poł. 545—1-m

PRZYJMĘ

na mieszkanie dwóch mężczyzn, Kilińskiego nr. 129, m. 6. 544—2-m

DUŻY FRONTOWY

nieumeblowany pokój w centrum miasta do wynajęcia. Łask. oferty „B. H. 1870" do administracji „Głosu". 571—1-m

MIESZKANIE 30 ZŁOTYCH

poszukuje sublokatora, elektryczność, woda, Piotrkowska 85, 3 lewe wejście, jednopiętrowa oficyna, parter. 569—1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

SMACZNE OBIADY

gospodarskie po 2 złote przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Piotrkowska 31 m. 10, tel. 9-56. 521—2-d

PENSJONAT DLA DZIEWCZĄT D-ra GLETTLER'A, BAD SCHLAG

Pensjonat nad Izerą w bardzo górzystej miejscowości dla młodych dziewcząt z lepszych rodzin Pierwszorzędne referencje. Prospekty za uprzedniem nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź 505—3-d

ZAGUBIONY

został przez firmę Kirszbaum i Mandelowejg kwit inkasowy Banku spółek zarobkowych za 4399 Nr. na dol. 80, z wystawieniem Akodisa, płatny w Dźwińsku 10 stycznia. Kwit niniejszy unieważnia się. 452-2-d

MANDOLINISTA

udziela lekcji. Lekcja zł. 1.50. Oferty do „Głosu" pod „Specjalista". 528—2

ZAGUBIONY

został protest na sumę zł. 60, wystawca Wolf Goldman, zam. w Kaliszu i tenże został protestowany w dniu 17 stycznia 1926 r. Na zlec. H. Nagórskiego. Cedenci: D. Frydman, Hersz Kleinman, H. Hendeles i Fajga Hendeles. Za wynagrodzeniem proszę odnieść do redakcji „Głosu Polskiego" pod „H". 531—3-d

GIEŁDA PRACY

KILKU URZĘDNIKÓW,

magazynierów i rzemieślników, wzgl. inteligentnych robotników poszukuje polska firmą zagraniczna na wyjazd. Warunki dobre. Zgłoszenia pod „Zagranica" do admin. „Głosu Polsk." 507—3

POTRZEBNI

do orkiestry miłośnicy muzyki płci obojga, grający na skrzypcach, altówce, wiłonczeli, kontrabasie, fortepianie, oraz na wszelkich innych instrumentach. Zgłaszać się do kapelmistrza, ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 18, m. 14. 554—1

NIANIA

wykwalifikowana poszukuje miejsca do małego dziecka. Świadectwa dobre. Wiadomość: Gdańska 112, u dozorcy. 527—1

KOMPLETY NAUCZANIA

batiku, haftu (ręcznego i maszynowego), koronkarstwa i innych robót ręcznych. Zapisy do 6-ej po poł. w pracowni artystycznej, Karola 8 m. 6. Przyjmuje się suknie do malowania, haftowania, aplikowania i wyszywania paciorkami. 539—2

BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

(abs. praw i b. rzeczoznawca ksiąg handlowych) wykonuje wszelkie czynności buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne, oraz udziela instrukcje. Piotrkowska 183. Tel. 41-31. 536—3

OGRODNIK

z kilkunastoletnią praktyką, z dobremi świadectwami z większych i handlowych ogrodów, żonaty, bezdzietny, wymagania skromne, poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" pod „Zdolny". 526—2

SZOFER - MECHANIK

poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu" sub. „Mechanik". 374—3

W 30 LEKCJACH

pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem. Po ukończeniu świadectwo. Niesamodzielnym instrukcje w sprawach: zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych, sporządzenia sprawozdań podatkowych akc. tow. i t. p. Wykonuje również sam powyższe czynności, informacje: Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183. 535—3

PRACOWNIA

haftów ręcznych B. Anglik, nagrodzona dyplomem, przyjmuje suknie, oraz różne roboty do haftu ręcznego. Ceny niskie. Cegielniana 19 m. 1. 566—1

BUDOWNICTWA

i kreślenia (kurs techników budowlanych) udziela inżyn. bud. Wiadomość: Kilińskiego 41 m. 9. 584-1

WĘGIEL

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga.

Punktualna dostawa.

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza)

Telefon 45 51. 541-4

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magiski.**